

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu kor. 13— miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15—  
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

**60 hal.**

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobniem pismem 1 k. Nadstane i nekrologia za wiersz drobniem pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, w kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Dyktanta:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-12.

Agencję nadawczą do zwroca do

Rekwiizy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

## O politykę zewnętrzną.

### III.

Jest nakazem historycznej i przyrodniczej racji stanu Wielkiej Brytanji, aby posiadać i trwale sobie zabezpieczać wolny dostęp i gospodarcze oparcie na wielkich kontynentach globu. Stąd naczelnym zadaniem polityki angielskiej było i jest przeciwdziałać tworzeniu się wielkich imperjów, które z natury swej i temu dostępowi i temu oparciu muszą zagrażać. To też, ilekroć w dziejach nowożytnych imperja takie powstawały, tylekroć obalała je Anglia walką wiedziona nieubłagalnie zawsze dotąd do zwycięskiego końca. Tak było z wielką monarchją hiszpańską Filipa II., z Francją Ludwika XIV i z imperjum Napoleona, tak było ostatnio z cesarstwem niemieckim i rosyjskim.

Historyczna i przyrodnicza racja stanu nakazuje też Anglii przy obecnej likwidacji wojny minionej baczyć nie tylko na to, aby nie zachowano podstaw dla restytucji imperjalistycznej potęgi Niemiec i Rosji, ale także i na to, aby nie rzucono podwalin dla powstania jakichś nowych, innych imperjów w zachodniej i wschodniej Europie. Tendencje oszczędzania Niemiec i ułożenia się z Rosją sowiecką organicznie przetworzoną w żydowsko-liberalną, tendencje wielkiej międzynarodowej finansjery, wpływają silnie na kierunek polityki angielskiej, ponieważ nawiązują i odwołują się do niebezpieczeństwa powstania na gruzach Niemiec i Rosji nowych imperjów: romańskiego (unia łacińska) i polskiego (federacja wschodnio-europejska.)

Nie — tworzenie Polski, będącej narodową indywidualnością, ale organizowanie jej, jako imperjum wschodnio-europejskie, jako państwo posiadające charakter uniwersalnej potęgi — jest przeciwne angielskiej racji stanu.

Międzynarodowa organizacja żydowsko-liberalna usiłuje obecnie — za pośrednictwem naszych żywiołów socjalistyczno-eksklawowych jej wpływem podlegających — wepchnąć ostatecznie naszą politykę zewnętrzną na drogę organizowania wschodnio-europejskiego imperjum, na drogę istotnego konfliktu z angielską racją stanu, aby oparłszy się na tym konflikcie móc tem łatwiej pogrzebać pod łukiem „durnych” fantasmagorii federacyjno-imperjalistycznych tyle jej nienawistne zjednoczenie ziem polskich i uwarunkowaną niemi narodową potęgę i niezale-

żność Polski. Narzucenie federacyjno-imperjalistycznego programu naszej polityce zewnętrznej prowokuje przeciwstawność naszych dążeń i narodowego interesu Anglii, a przez to w dalszym następstwie ułatwia żydowskiemu liberalizmowi i wielkiej międzynarodowej finansjerze wepchnięcie ostateczne polityki zewnętrznej Wielkiej Brytanji na drogi restytucji dawnego imperjum rosyjskiego pod postacią Rosji federacyjnej, z żydowsko-sowieckiej organicznie przetworzonej w żydowsko-liberalną.

Dążeniem międzynarodowej organizacji żydowskiego liberalizmu jest zachowanie imperjów niemieckiego i rosyjskiego, jako potęg własnych. Dążenie to jest przeciwne historycznej i przyrodniczej racji stanu tak Anglii, jak i wszystkich innych narodów Europy. Narzucając narodom Europy dążenia przeciwne ich własnym i angielskiej racji stanu — wielka finansjera prowokuje konflikt, który pozwala jej uzgadniać pozornie dążenia własne z racją stanu Wielkiej Brytanji i w następstwie nadawać polityce zewnętrznej angielskiej kierunek w istocie rzeczy przeciwny temu, jaki wynikałby z nakazów historycznej i przyrodniczej racji stanu Wielkiej Brytanji.

Tak więc podsuwając i prowokując w polityce państw romańskich, przedewszystkiem Francji, dążności imperjalistyczne, uzyskuje wielka finansjera w angielskiej racji stanu oparcie dla sprzecznej z nią żydowsko-liberalnej tendencji utrzymania imperjum niemieckiego i przeciwdziałania dążeniom narodów niemieckich do wyzwolenia się z jarzma pruskiej jedności państwowej. Tak też podsuwając i prowokując w polityce polskiej dążności federacyjno-imperjalistyczne zdobywa wielka finansjera w angielskim interesie narodowym oparcie dla sprzecznej z nim żydowsko-liberalnej tendencji odbudowy imperjum rosyjskiego i udaremnienia organizacji Rosji jako państwa narodowego. I tak, kiedy zorganizowanie terytorium etnicznie rdennie niemieckiego w szereg państw będących historyczno-narodowymi organizmami, kiedy utworzenie Polski jako narodowej indywidualności, jednoczącej wszystką naszą ziemię, i Rosji, jako państwa narodowego, jest zgodnie z nakazem angielskiej racji stanu — udaremnieniem (jedynie możliwym) zachowania niemieckiego i restytucji rosyjskiego imperjum, — to wyświecanie przez wielką finansjerę prowokowanych przez siebie tendencji tworzenia we Francji — imperjalistycznego bloku łacińskiego, w Polsce — imperjum wschodnio-europejskiego, a w nacjonalistycznym ruchu rosyjskim — odbudowania dawnego caratu — pozwala

żydowskiemu liberalizmowi narzucać polityce angielskiej kierunek zmierzający wbrew racji stanu Wielkiej Brytanji do celów wytkniętych przez wielką międzynarodową finansjerę, utworzenia imperjów niemieckiego i rosyjskiego, jako potęgi i dzierżaw międzynarodowej organizacji żydowskiego liberalizmu, i związanego z tem ściśle niedopuszczenia do powstania niezależnej narodowej potęgi Francji i niezależnej, narodowej potęgi Polski.

Te to prowokatorską grę wielkiej międzynarodowej finansjery nawskróś przenika i władnie nad nią panuje p. Clemenceau.

P. Clemenceau nie pozwolił wciągnąć polityki zewnętrznej francuskiej w zastawiane niezmordowanie zasadki. Nie zawałał się nigdy przed pozornym odchyleniem się jej od linii wytkniętej francuska racją stanu, ilekroć bezwzględne trzymanie się tej linii wiodło do konfliktu z racją stanu Wielkiej Brytanji. Gdy Włochy dawszy się sprowokować przeciwstawiły się państwu anglosaskim, Clemenceau przyjął konflikt z Włochami godzący w ideę jednoci interesów narodów łacińskich byle uniknąć konfliktu z Anglią. I polityka zewnętrzna francuska — tak silnie krytykowana we Francji ze stanowiska narodowego interesu — święci w uchwałach konferencji londyńskiej pełny swój tryumf nad prowokatorską robotą żydowskiego liberalizmu i wielkiej finansjery, święci w zacieśnieniu się stosunków angielsko-francuskich, w pogłębieniu zbliżenia i uzgodnienia dążeń obu tych państw opieranych na nakazach ich przyrodniczej i historycznej racji stanu, najsilniej wzajemnie się nie wyłączających.

Niestety, nic podobnego nie można powiedzieć o naszej polityce zewnętrznej. Raczej, wszystko przeciwnie. Postępuje się u nas jakby postąpiła była Francja, obalając p. Clemenceau i oddając ster swej polityki w ręce germanofilskich swych żywiołów żydowsko-liberalnych, w imię pozornie pozyskania względów i poparcia Anglii, faktycznie zaś, umocnienia wpływów żydowsko-liberalnych na kierunek polityki angielskiej, wpływów przeciwstawiających się nakazom historycznej i przyrodniczej racji stanu tak Francji, jak i Wielkiej Brytanji.

Utworzenie Polski jednoczącej wszystką ziemię naszą, Polski będącej narodową indywidualnością nie jest przeciwne interesowi narodowemu nie tylko Anglii, ale także Rosji i narodów niemieckich, jest sprzeczne natomiast z interesem wielkiej międzynarodowej finansjery i żydowskiego liberalizmu, jest sprzeczne z dążeniem ich do utworzenia imperjum rosyjskiego i utrzymania niemieckiego jako instytu-

WACŁAW NAAKE-NAKESKI

## Czytelnictwo w Warszawie

czyli 30 lat pracy nad oświatą w niewoli.

Przyczynek do historii cywilizacji w Polsce.

### Wstęp.

Wyznam otwarcie, że do tematu, objętego nagłówkiem, przystępuję z pełnym zadowoleniem i szczerym zapalem. A to z dwu względów. Po pierwsze dlatego, że będę mówił o pracy społeczno-narodowej, w której sam w początkach czynny udział brałem, i będę mówił o zasługach ludzi, osobiście dobrze mi znanych, a przytem ludzi idei, a po drugie dlatego, że działalność ich może się istotnie poszczycić rezultatami bardzo wydatnymi i tworzy niezwykle piękną kartę w dziejach cywilizacji w ujarzmionej Polsce.

Jeżeli wogóle praca nad oświatą ludu zarówno nielegalna, jak i utrzymana w granicach legalności carskiej, stanowi piękny rys charakteru polskiego i tworzy podwaliny pod przyszły byt niepodległy, to i praca licznej grupy inteligencji polskiej nad rozwojem czytelnictwa wśród ludu warszawskiego jest nie mniejszej wartości czynem narodowym i zasługuje z tego powodu na bliższe poznanie.

Tem łatwiej zaś przyjdzie mi wywiązać się z tego zadania, że czytelnictwo ludowe w Warszawie od 30 lat ujęte było w karby organizacji i rozwój jego da się przedstawić w dosyć dokładnych cyfrach statystycznych.

Ma to ogromną wagę dla przyszłego historyka. Tej cechy nie posiada np. cała praca nielegalna w zaborze rosyjskim, która musiała być prowadzona tajnie, konspiracyjnie i wszelkie dokumenty tej pracy ze względu na bezpieczeństwo osób i całej akcji ulegały przeważnie zniszczeniu. Z czytelnictwem w Warszawie działo się na szczęście inaczej. Prowadzono je zupełnie legalnie, jawnie, z biegiem lat coraz porządniej, coraz ściślej, coraz racjonalniej. Gdy o pracy nielegalnej przeważnie niema żadnych dat konkretnych, wszystko polega tylko na tradycji, na wspomnieniach osobistych i przez to mnóstwo szczegółów wiść musi uwadze historyka — czytelnictwo ludowe w stolicy naszej ma już za sobą całe archiwa, z których można czerpać pełną garścią i odtworzyć pełny obraz rozwoju.

Kto przeczyta pobieżny szkic mój i przekona się, do jakich rezultatów dojść można przez oliarną pracę małej grupy ludzi przy bardzo ograniczonych środkach i trudnościach zewnętrznych, ten pojmie w całej pełni, jak niespożyta jest idea polska, jakie zasoby żywotności nosi w sobie społeczeństwo nasze, na jakim poziomie staliśmy teraz, gdyby nie stuletnia przeszłość niewola pod trzema zaborczymi rządami.

Od roku wkroczyliśmy w nową epokę dziejów ojczyznnych. Ponieważ dane, jakimi rozporządzamy, obejmują czas od roku mniej więcej 1888, aż do roku 1918 włącznie, bardzo właściwą będzie rzeczą rzucić okiem wstecz na owych lat trzydziści, ku nauce i pokrzepieniu serc polskich. Czytelnictwo w Warszawie z początkiem roku 1919 wkroczyło w nowy okres, który bardzo będzie się różnił od poprzedniego w kierunku dodatnim, ale wstydzić się go nie będzie potrzebowało.

### I.

Czytelnie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności od r. 1860 do 1885 r.

Pierwsze czytelnie ludowe w Warszawie powstały z inicjatywy księcia Jana Tadeusza Lubomirskiego i Jana Gauthiera w r. 1860, w łonie miejscowego Tow. Dobroczynności. W ówczesnych stosunkach instytucje takie mogły powstać tylko pod opieką firmy filantropijnej, aby nie budzić czujności władz rosyjskich, które, jak wiadomo, zawsze podejrzliwym okiem patrzyły na wszelkie usiłowania, dążące do podnoszenia oświaty warstw ludowych. I dzięki tylko tej firmie filantropijnej zdołały przetrwać aż do naszych czasów.

Data ich założenia wyprzedziła powstanie podobnych instytucji w wielu innych miastach europejskich. Np. w Paryżu założono pierwszą czytelnię o podobnym celu w r. 1865; w Kopenhadze powstały takie czytelnie dopiero w r. 1885 a w Wiedniu w r. 1887 z inicjatywy Volksbildungsvereinu. W Berlinie natomiast już w r. 1850 prof. Raumer założył pierwszą czytelnię z podobnym charakterem. W Anglii żywszy ruch na tem polu datuje się od r. 1850, kiedy to dzięki staraniom posła z Liverpoolu Wiljama Fwarta uchwalono w parlamencie tak, zw. bil biblioteczny o zakładaniu Czytelni ludowych („Public Libraries”). W tym samym mniej więcej czasie wzmógł się ruch podobny w Stanach Zjednoczonych A. P., aczkolwiek pierwszą wypożyczalnię książek założył jeszcze B. Franklin w Filadelfji w roku 1732.

Widzimy więc z tego, że stolica Polski, skrepowanej niewolą, w zestawieniu z miastami narodów wolnych, pod tym względem nie pozostała bardzo w tyle, a niektóre nawet wyprzedziła.

Blisko 60-letnie istnienie czytelni a zarazem zor-

cji i potęg własnych. Program federacyjno imperjalistycznej Polski — wymierzony pozornie przeciw rosyjskiemu i niemieckiemu imperjalizmowi, faktycznie zaś przeciw narodowi rosyjskiemu i narodowi niemieckim, bo narzucający tak pierwszemu jak i tym drugim organizowanie się w imperja antypolskie — jest tylko narzędziem w ręku wielkiej finansjery zniewolenia Wielkiej Brytanii wbrew nakazom jej rach stanu do odbudowy imperjum rosyjskiego i utrzymania niemieckiego, jest walnym środkiem udaremnienia powstania wielkiej i potężnej Polski, będącej narodową indywidualnością, jest decydującym momentem walki prowadzonej przez międzynarodową organizację żydowskiego liberalizmu przeciw urzędzeniu świata na zasadzie przyrodniczego i historycznego prawa narodów do istnienia, jako państwa będące historyczno-narodowymi indywidualnościami.

Dr. W. M.

W części drugiej, zdanie w druku zniekształcone brzmi: Jeśli polityka ich — głównie Anglii — nie idzie całkowicie i stanowczo po linii powyższej, to dlatego, że rozłamuje się — oscylując i dwojąc się ustawicznie — o opór wewnętrzny stwarzany przez dążenia bloku stronnictw hołdujących ahistorycznemu kierunkowi myśli ludzkiej.

## Mowa p. Clémenceau o Galicji wschodniej.

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej“ podaje tekst ustępu przemówienia p. Clémenceau, poświęconego Polsce:

„Panowie — mówił premier francuski — w wojnie tej wyzwolił się cały szereg t. zw. małych ludów, z których niektóre są wielkimi narodami w dziejach, i które przez swą wspaniałą postawę podczas wojny, przez swą dzielność i piękno czynów, przez swą wytrzymałość i swą odwagę zasłużyły w istocie na to, aby ich wpisano do pierwszego szeregu najszlachetniejszych ludów ziemi. (Żywe oklaski.)

Polska i Czechosłowacja należą do tej liczby. Mają one dla nas jeszcze ten szczególny interes, że będą naszymi starymi przyjaciółmi — bo Francję i Polskę zawsze łączyła stara sympatja, która nie przestała się manifestować przy każdej okazji (oklaski) — mają one, powiadam, ten szczególny interes, że zajmują stanowisko strategiczne, nadzwyczaj z naszego punktu, korzystne.

Powinniśmy więc uczynić wszelkie wysiłki, aby Polska, w granicach swych słusznych żądań — nie potrzebując chyba tego dodawać — została w zupełności zaspokojona. (Głosy: Bardzo dobrze.)

Wiele sobie kpiono z konferencji, która pobiera decyzje takie lub inne, która poprawia dziś błędy, poczynione wczoraj. Jednak jest rzeczą pewną, że na swych zebraniach — które czasami zabierają mi czas, który przydałby się w mem ministerjum — Konferencja dokonała z pomocą niezliczonej ilości znakomitych rzeczoznawców pracy ogromnej. Postanowienia Konferencji czasem ulegały zmianom.

Jedno z takich postanowień, jedno z ostatnich, oddawało Galicję wschodnią Polsce z tytułem mandatu na lat 25. Spowodowało ono w Polsce uczucia godne pożałowania, jeśli nie względem Francji, to względem Koalicji wogóle. W miastach takich, jak we

organizowanego czytelnictwa ludowego w Warszawie, można podzielić na trzy okresy:

- 1-szy okres od założenia ich do r. mniej więcej 1885,
- 2-ci okres od r. 1906 do r. 1918,
- 3-ci okres od r. 1906 do r. 1908.

W pierwszym okresie oprócz założycieli w liczbie tych, którzy świadomi celu popierali pracę Wydziału Czytelni, należy wymienić nazwiska ludzi takich, jak: J. I. Kraszewski, Leopold Kronenberg, Aleksander Przeździecki, Ksawery Pusłowski, Roman Żuliński, Bronisław Chlebowski, Jakób Cieysztor, Henryk Krajewski, Aleksander Oskierko, Jan Kanty Gregorowicz, Adam Pług (Pietkiewicz), Konrad Prószyński (Promyk), Bolesław Hirszteld i wielu innych.

Organizacja Czytelni W. T. D. była następująca: każda czytelnia miała swego zarządzającego, czyli kierownika i opiekuna. Obowiązkiem kierownika było prowadzenie administracyjne czytelnia, obowiązkiem opiekuna było głównie staranie się o środki pieniężne lub dary w naturze. Czytelnie nie miały własnych lokali, lecz mieściły się „kątami“ w ochronkach Towarzystwa lub innych instytucjach, co bardzo kępowało ich działalność. Wszystkie czytelnie podlegały Wydziałowi, na którego czele stał prezes i sekretarz. Do obowiązków Wydziału oprócz zwierzchniej kontroli należało także staranie się o środki materialne czy to w drodze darów prywatnych, czy też drogą urządzania przedsięwzięć dochodowych. Najbardziej używanym środkiem było urządzenie odczytów publicznych, które cieszyły się zwykle dużym powodzeniem, jednak z biegiem czasu natrafiały na coraz większe przeszkody ze strony władz rosyjskich a zwłaszcza cenzury. Prezesami Wydziału byli w tym okresie w kolej lat: Ludwik Łęski, Adolf Pawliński, Mieczysław Siesicki, Aleksander Reimowski, Kazimierz Król, Stanisław Krzemieński.

Nie mam niestety danych statystycznych z tego okre-

Lwowie, jak w Krakowie, jak w Poznaniu nawet — gdzie gen. Pilsudski został tam przyjęty w tych dniach tak, jak nikt dotychczas — w tym Poznaniu, który wczoraj jeszcze był pod butem Prusaka, można było zauważyć manifestacje, nie powiem uczuć niechęci, ale niezadowolenia z powodu tego, że pełne prawo Polski do Galicji wschodniej nie zostało uznane.

Mieliśmy tu, jako przedstawiciela Polski, zacnego p. Paderewskiego, któremu złożenie holdu poczytuje sobie za obowiązek i zaszczyt. (Żywe oklaski.) Widziałem go w chwilach najcięższych, kiedy Słowianie, Czesi i Polacy, walczyli z sobą o Śląsk Cieszyński. Widziałem go, kiedy zbijając argumenty p. Benesa, mówił ze łzami w oczach: „Muszę bronić punktu widzenia mego kraju, ale rozumiem, że za żadną cenę nie można dopuścić do rozłamu pomiędzy naszymi misjami. Chcemy pozostać przyjaciółmi, choć tu stoi jeden naprzeciw drugiego“.

A kiedy obaj przeciwnicy wypowiedzieli energicznie swój punkt widzenia, ucałowali się płacząc.

P. Paderewski zastąpiony jest przez p. Pańka, który mi uczynił zaszczyt złożenia mi wizyty w sam dzień mego odjazdu do Londynu dla wyjaśnienia mi nie tyle zarzutów, ile skarg Polski. Mówił mi: „Jeżeli by było możliwe, aby Pan uzyskał od Konferencji odwołanie jej decyzji, tak, aby Polacy nie mieli wrażenia, że targują się z nimi o ziemię czysto polską, oddałby Pan nam wielką przysługę. Nie powiem Panu, że w Polsce wybuchną zamieszki; że wojska polskie mogą się zbolszewizować — nie, nie podobnego Panu nie powiem. Ale mogę Panu powiedzieć, że tym sposobem zwiększy Pan zaufanie Polaków do Koalicji i stworzy Pan siłę, która będzie się ciągle zwiększać na korzyść nowej cywilizacji, którą Panowie ustanawiacie w Europie“.

Uczyniłem mu swą propozycję. Powiedziałem mu, że w czasie najbliższym zaproponuję Konferencji, aby odwołała swe postanowienie, proponując jej jednocześnie nowe rozpatrzenie sprawy. P. Pańka zgodził się na to i oświadczył, że gdybym osiągnął taki wynik, cieszyłby się bardzo.

Udałem się do Londynu. P. Lloyd George uchodził w opinii wielu za wroga Polaków. Nic nie jest dalsze od prawdy. Jest on przyjacielem Polaków, lecz uważa, że mieszka w Galicji wschodniej dużo Ukraińców i myśli, że im się też coś należy.

Dyskutowaliśmy długo. Ale w sam dzień mego wyjazdu, uzyskałem wreszcie tę rzecz, która wydaje się małą, lecz która jest bardzo ważną dla ustanowienia wokoło granic, jakie wykreślił Niemcom, sił oporu, niezbędnych dla naszego spokoju. (Okłaski.)

Byłem na tyle szczęśliwy, że w ostatniej chwili p. Lloyd George powiedział mi: „Przyznaję Panu to, o co Pan mnie prosił, może Pan to zaproponować Konferencji“.

Powróciłem na Konferencję, zaproponowałem nowy tekst, ale nie chciałem, aby był uchwalony przed zakomunikowaniem go Londynowi. P. Lloyd George, ku mej wielkiej radości, odpowiedział mi, przesyłając tekst jeszcze lepszy, niż ten, który proponowałem. (Głosy: Bardzo słusznie!) Był on uchwalony wczoraj. Zgodzono się, że artykuł, który powierzał Galicję Polsce tytułem mandatu jest „prowizorycznie zawieszony“ — słowa p. Lloyd George'a, wpisane przez niego — i że zostanie później ponownie rozważony. (Głosy: Bardzo dobrze!) Jest to zajęcie małe. Ale z takich właśnie rzeczy składa się ostateczne dzieło budowy pokoju“.

su, mogę tylko określić charakter ogólny tych pierwszych 25 lat istnienia. Wszyscy wymienieni ludzie okazali dla czytelnia wiele życzliwości i wiele dobrej woli, pomimo to przez cały ten okres czytelnie nie rozwijały się prawidłowo, brakowało bowiem energicznego kierownictwa, a nawet ze strony niektórych opiekunów objawiały się zakusy wsteczne, tamujące rozwój normalny instytucji. Wskutek tego linja rozwoju czytelni była falowata, ruch to wzrastał, to znowu upadał. Rozwój danej czytelni zależał nie tyle od Wydziału, ile od tego, kto był zarządzającym i kto opiekunem. To też gdy jedne czytelnie ledwie wegetowały lub nawet upadały, niektóre rozwijały się jako tako. Bywały częste wypadki, że ani opiekun ani kierownik, mianowani przez Wydział, nie dbali zupełnie o czytelnię. Wtedy jednak często zjawiał się wyhawiciel w osobie jakiegoś młodego inteligenta, najczęściej studenta uniwersytetu lub gimnazysty z klas wyższych, który własną pracą i własnymi środkami egzystencję czytelni ratował.

W takiej sytuacji właśnie znalazła się między innymi czytelnia III-cia na Pradze po r. 1885, w której pracowali jako ochotnicy Roman Dmowski, będący wtedy jeszcze gimnazystą i Stanisław Rutkowski, obecnie główny ogrodnik m. Warszawy. Ci dwaj przez czas dłuższy ratowali czytelnię od zupełnego upadku własnymi środkami i własnymi staraniami o książki wśród znaiomych. Po jakimś czasie, zapoznawszy się zemną, wciągnęli mnie do współpracy. Przy ich pomocy wkrótce zostałem mianowany zarządzającym tej czytelni. W czasie tej wspólnej pracy i starań o utrwalenie bytu czytelni wobec malej energii ówczesnego wydziału, powstała w naszej trójce myśl uporządkowania wogóle stosunków czytelnianych, reformowania całej instytucji i popchnięcia czytelnictwa w Warszawie na szersze tory rozwojowe.

Lecz zanim dano się to osiągnąć, minęło jeszcze

## Minister Grabski w sprawie walutowej.

Onegdaj Minister skarbu Grabski wygłosił wobec przedstawicieli prasy poglądy na ustalenie kursu marki i stosunek jej do korony. Minister jest zdania, że agitacja, prowadzona przeciwko marce jest działaniem na szkodę państwa, gdyż wartość przypisywana koronie nie odpowiada jej sile płatniczej. Minister skarbu zaznacza, że obieg 5-cio miliardowy marki nie jest zbyt wielki i nie z tego powodu powstał zły jej kurs. Robi to spekulacja zagraniczna, w jaką państwo popadło, nie mogąc się zorganizować gospodarczo, a ponosząc ciągle ogromne koszty wojenne. Marka polska nie otrzymuje oparcia w złocie, gdyż zarządzenia w celu zabezpieczenia złota nie wydają wyniku, ale byłoby nonsensem stosunek pieniądza do banknotu opierać na złocie, skoro dzisiaj nawet największe mocarstwa takiego pokrycia nie mają. Wartość marki jest duża, bo dwojaka: opiera się na bogactwach przyrodzonych kraju i produkcji. Podkopywanie wartości marki jest złe i szkodliwe.

Określenie stosunku marki do korony, nastąpi na podstawie uchwały Sejmu. Marka jest walutą polską, więc jej podkopywanie jest przestępstwem, inne zaś waluty jak korona i rubel są walutami obcymi i ich podtrzymywanie jest szkodliwym. Straty nie ponieście nikt, gdyż państwo weźmie w obronę dotyczące interesy, o ile nie oprą się one na spekulacji giełdowej. Relacja korony do marki musi się oprzeć na istotnym czynniku, jakim jest jej siła kupna. Pod tym kątem widzenia starać się należy o zapobieżenie napływowi waluty obcej. Zamknięcie granicy i wyłapywanie koron nie prowadzi do celu, a istotnymi działaniami są wewnętrzne zarządzenia administracyjne.

Kurs korony na giełdzie zagranicznej wynosił dawniej 65 fenigów, obecnie 71. Jeżeli w pierwszym wypadku był za niski, i nie można go brać za podstawę relacji, to w każdym razie nie powinien być wyższy nad 70.

Ustalenie relacji 70—100 nie pokrzywdzi nikogo, gdyż urzędnikom rząd da rekompensatę. Rzecz prosta, że nie zadowolili to spekulantów.

Mówiąc o swoich rozporządzeniach tymczasowych, zaznaczył p. Grabski, że one były konieczne, gdyż nie było można inną drogą zebrać gotówki, a już w grudniu nie było w bankach koron gdyż wycofała je z obiegu spekulacja. Tymczasem zarząd skarbu ma wypłaty koronowe, przewyższające znacznie wpływy i dlatego zarząd ten powinien był dawno wprowadzić markę jako środek ogólnopłatniczy.

Kwestja ustalenia relacji dzięki spekulacji i nagromadzeniu koron w rękach prywatnych stały się dzisiaj grą spekulacyjną szkodliwą dla państwa, które będzie musiało zapłacić te korony swem mieniem, zużywając na pokrycie ich wydajność swojej sily gospodarczej. Reszta złota w banku austro-węgierskim, należna nam, pokrywa zaledwie jednego halera za 1 koronę.

Walka spekulacyjna między korona a marka paraliżuje nasze sily do wspólnej pracy. Minister zaznaczył, że przedłoży Sejmowi projekty relacji i będzie ona zadecydowaną przez Sejm.

Podwyższenie kursu marki jest problemem, dla którego nie należy szczenić zabiegów, aby zachować nasz kredyt. Tymczasem nieprzyjaciele nasi wszystko robią, aby ten kredyt obniżyć, czego dowo-

lat parę. Roman Dmowski, już jako student uniwersytetu, musiał pracę czytelnią porzucić, powoływały go bowiem ważniejsze obowiązki na innej arenie: życia uniwersyteckiego i szerszej działalności polityczno-konspiracyjnej.

Warto tu przytoczyć parę szczegółów z owych czasów. W czytelniach W. T. D. znajdowały się tylko książki cenzuralne t. j. takie, które miały aprobatę cenzury rosyjskiej. Zwykle tego ściśle przestrzegano, aby biblioteki czytelni nie zawierały książek nielegalnych, co by mogło narazić byt czytelni. Swoją drogą było dużo takich książek dawniej wydanych, które wskutek ciągłego zaostrzania się cenzury, stawały się później nielegalnymi, ale tem się już nie krepowaliśmy. Wówczas jeszcze cały Mickiewicz był zakazany i dopiero około 1890 r., jeśli się nie myli, gronu ludzi o dobrej woli udało się przy pomocy bankiera Wawelberga zapomocą grubej łapówki uzyskać pozwolenie cenzury na wydanie dzieł Mickiewicza w 4 tomach, z których jeden zawierał „Pana Tadeusza“. Młodzież inteligentna, pracująca w czytelniach, aby zapoznać warstwy robotnicze z literaturą nielegalną, wyszukiwała wśród czytelników osobniki wyślance a bardziej zaufania godne, żadne literatury zakazanej i takim poza obrębem czytelni pożyczano w sposób konspiracyjny owe upragnione dziełka. Można powiedzieć, że robiono to naogół dosyć ostrożnie, bo w dziejach tych czytelni prawie nie było wypadku, aby z tego powodu władza kiedykolwiek wkraczała i przesładowała czytelnie. A szpiegów rządowych i wśród czytelników nie brakowało.

Po skreśleniu w ogólnych zarysach pierwszego okresu wkraczamy w okres drugi: w okres pracy energicznej i zorganizowanej, w okres normalnego, stopniowego rozwoju czytelnictwa.

(C. d. n.).

Sam jest artykuł „N. W. Journal” dowodzący, jakoby Polska miała 176 (!) miliardów długu państwowego, co jest absurdem, gdyż dług nasz nie dosięga nawet jednej dziesiątej części wykazanej sumy.

Ze wszystkich państw, prowadzących wojnę, najmniej zadłużoną jest Polska.

## Przegląd polityczny.

### Neoaktywiści belgijscy.

Posiew rzucony w czasie okupacji Belgii przez Niemców, którzy we własnym interesie podsycaли dążności separatystyczne flamandzkie, tworząc w ten sposób „aktywistów” belgijskich — nie pozostał bez śladu. Zamysły separatystyczne się utrzymały nadal pod nazwą neo-aktywizmu, pewna ilość tych neoaktywistów weszła teraz także do parlamentu. Świeżo ci neo-aktywiści szukali dla siebie poparcia za granicą próbując przez wręczenie petycji naczelnej radzie paryskiej uzyskać interwencję Francji w sprawie podziału Belgii na dwie części flamandzka i walińska. Krok ten spotkał się ze zrozumiałym oburzeniem całej izby belgijskiej, która burzliwymi okrzykami i oklaskami przyjęła interpelację deputowanego Devere, zapytującego rząd, jakich zamierzająć się środków, by ukarać podobne działania neoaktywistów.

### Rokowania kopenhaskie.

„Daily News” podaje, że rokowania między O'Grady i Litwinowem zostały na nowo podjęte. W Kopenhadze uważa się, że O'Grady odnośnie do dwóch punktów, które były powodem zerwania rokowań, otrzymał był nowe instrukcje. Chodzi tu mianowicie o wydanie przez Rosję sowiecką żołnierzy angielskich wziętych do niewoli rosyjskiej w czasie, gdy oddziały angielskie brały udział w walkach toczonych na froncie północnym (z armją Judentza) oraz o przedstawicielstwo Rosji sowieckiej w komisji berlińskiej przygotowującej powrót łeńców rosyjskich z Niemiec do Rosji.

## Przygoda min. Bardla.

W „Gazecie Warszawskiej” czytamy:

Władysław Rabski swe przemówienie niedzielne w Teatrze Wielkim zakończył następującym zwrotem:

„I choćby chepiła się radość przeciwników, dzień dzisiejszy stwierdził wobec świata całego, że Paderewski, nawet bez tytułu premiera pozostał wodzem narodu! Ktokolwiek stoi na czele rządów, ty panie, w rękach dzierzysz rządy dusz. Widziałeś rano tłumy niezliczone, które płynęły do twojego domu. Widziałeś stolice kraju, która dziś potwierdziła ci przywilej honorowego obywatelstwa. I... patrz! oto płonie przed tobą drgające serce, zarumieniona miłość twego ludu.

„A w tej miłości niema melancholji pożegnania. Jest tylko cicha modlitwa, aby Bóg cię zachował na wielką godzinę ojczyzny. Jest tylko wiara, że gdy Polska zawoła: „Prowadź!” ty się nie cofniesz i odpowiesz: „Jestem”. „A teraz wstańcie i wnieście okrzyk: Niech żyje wódz, wódz bez tytułu, Ignacy Paderewski.”

W liczbie obecnych w Teatrze Wielkim znajdował się też nowy minister rolnictwa p. Bardel. Sko-

ro tylko słowa powyższe usłyszał, udał się natychmiast — jak informuje „Kurjer Poranny” — do łoży Naczelnika Państwa i „zazaczył z całym naciskiem, że lud polski widzi swego naczelnego wodza jedynie w komendancie Piłsudskim.”

Zapewniają nas z wiarygodnego źródła, że arcylojalne wystąpienie ministra Bardla wywołało w łoży Naczelnika Państwa pewną konsternację, dopiero potem się wyjaśniło, że p. minister Bardel w prostocie ducha zrozumiał słowa Rabskiego w ten sposób, iż chce on Paderewskiemu powierzyć naczelną dowództwo wojsk.

Skądinąd znowu głoszą, że p. Witos dowiedziawszy się o wystąpieniu p. Bardla, uczuł się mocno dotkniętym, jest bowiem głęboko przekonany, że tego to (Witosa) właśnie lud polski za swego naczelnego duchowego wodza uznaje.

## Dźwińsk.

W dniu 3 stycznia o godz. 13-tej żołnierz polski zdobył miasto i twierdzę Dźwińsk (Dynaburg). Targnął w ten sposób bardzo potężnym stanowiskiem nieprzyjacielskim i nadzwyczaj ważnym punktem strategicznym, tudzież komunikacyjno-handlowym. Jest bowiem Dźwińsk ogniskiem linii kolei żelaznych, łączących go z Warszawą, Petersburgiem, Libawą, Witebskiem, Wilnem i Rygą. Ważny ten zarówno wojskowy, jak i handlowy ośrodek, posiada bogate dzieje od chwili, gdy około r. 1277 mistrz prowincjonalny krzyżaków Ernest Rassburg, założył gród w pobliżu Dźwińska.

Założony przez niego zamek Ratzeburg był następnie przedmiotem krwawych zapasów z Litwinami — burzony, palony, znów z gruzów dźwigany przechodził różne koleje, aż wreszcie mistrz Gotard Kettler oddał go w zastaw Zygmuntowi Augustowi w r. 1559 a w dziesięć lat później zamek wraz z miastem uchwala sejmową na stałe przyłączony został do Polski.

Od tej chwili stał się Dźwińsk widownią krwawych zapasów między Polską a Moskwą. Już w roku 1577, a więc w ośm lat po faktycznym przyłączeniu zdobywa Dźwińsk car Iwan Wasylewicz, jednak nie na czas długi, Polacy bowiem bezpośrednio po wyjeździe cara pod wodzą Wilhelma Platera opanowali zamek i wymordowali załogę carską. W wirze tych walk zamek wycierpiał wiele, dlatego też Stefan Batory przeniósł ów gród stary na miejsce dzisiejszej twierdzy. Teraz już Dźwińsk długiego zażywał spokoju a nawet w czasie wojny Karola Sudermańskiego, której główną widownią były Inflanty — sam Dźwińsk nie wiele ucierpiał. Dopiero w późniejszych walkach ulegał on nieszczęsnemu losowi, zdobywany szturmem to przez Gustawa Adolfa, to znów przez wojska moskiewskie. Ze jednak mimo tych klęsk Dźwińsk wzrastał w bogactwa i dźwigał się materialnie, to tylko dzięki ustawie sejmowej z r. 1647, ustanawiającej tu składownię zboża i towarów, prowadzonych Dźwińską do Rygi.

Późniejsze traktaty regulowały jeszcze stosunki Inflant, Dźwińsk jednak zawsze przy Polsce zostawał, ciągle podnosząc się i rozwijając zwłaszcza jako rezydencja biskupa, tudzież jako gród stołeczny województwa a później i księstwa inflanckiego. W stolicy tedy gromadziła się cała szlachta polsko-inflancka czy w czasie wyborów posłów na sejm walny, czy deputowanych na trybunały. Starosta dźwiński miał

władzę i poważanie wielkie. Przy obejmowaniu urzędu odbywał on uroczysty wjazd do miasta. Opis takiego wjazdu podaje nam znany ogólnie kronikarz z Inflant, Jan August Hylzen, późniejszy kasztelan inflancki i wojewoda miński.

Po odpadnięciu Inflant w r. 1772, szlachta nie długo już odbywała tutaj swoje sejmiki, została bowiem przyłączona do połockiego namiestnictwa, potem do t. zw. białoruskiej gubernji, a w końcu do gubernji witebskiej. Roboty koło dzisiejszej twierdzy rozpoczęte za cara Aleksandra I., później przerwane przez wojnę w r. 1812, ukończone zostały w r. 1829.

Położony po obu brzegach Dźwiny, rozległy, o szerokich ulicach, wywiera Dźwińsk wrażenie o wiele większego miasta, aniżeli niem jest istotnie. Właściwe miasto, liczące około 60.000 mieszkańców, posiada kilka zakładów przemysłowych, kościół katolicki, kilka cerkwi. Miasto bogate posiada duży obszar ziemi, na której rozmieszczone są folwarki miejskie. Korzystne położenie podnosi znaczenie miasta. Tędy bowiem wiedzie cały handel gubernji zachodnich z prowincjami nadbałtyckimi — Dźwina, bądź drogami żelaznymi. Ruch handlowy nie zdołał się jednak rozwinąć należycie, zarówno z powodu braku kapitału, jak i z powodu przewagi żywołu żydowskiego, podającego się za cudzoziemca i paraliżującego handel i przemysł miejscowy. Kupcy prowadzą przeważnie handel drzewem i zbożem.

Energicznie przeprowadzona sanacja stosunków byłaby w stanie uczynić Dźwińsk jednym z najbardziej handlowych i przemysłowych miast w północno-wschodniej Europie, istnieją bowiem w tym względzie na miejscu warunki bardzo sprzyjające.

A. M.

## Sprawa Voralbergu.

Nieznaczną na pozór sprawą Voralbergu, która wydawała się być kwestją domową między Szwajcarią a Austrią, stała się sprawą o znaczeniu międzynarodowym.

Jak wiadomo, ludność Voralbergu objawiła chęć przyłączenia się do Szwajcarii. Rząd szwajcarski nie byłby temu wcale niechętnym, gdyż zachodnie ramie Tyrolu wystające w tym miejscu na przestrzeni około 2610 km. kw. wcale nieźle zaokrągliłoby posiadłości republiki helweckiej. Rzecz atoli nie jest tak łatwa do przeprowadzenia, naruszałaby bowiem traktat z St. Germain i ustalone w nim granice Austrii. Szwajcarski rząd zatem musi zachować się z pewną ostrożnością i rezerwą, zwłaszcza po oświadczeniu Rennera, przestrzegającym przed zamiarami rozszerzenia granic kosztem Austrii. Rada Związkowa zatem świadczyła, że rząd bynajmniej nie popierał dążeń separatystycznych Voralbergu i że niemi nie będzie się interesował, pokud Voralberg stanowi część integralną Austrii. Stanowisko to mogłoby ulec zmianie wówczas, gdyby Voralberg zamierzał przyłączyć się do innego mocarstwa (Niemiec) — obecnie zaś rząd gotów jest poprzeć życzenia Voralbergu wobec Ligii narodów.

Sprawa ta stała się kłopotliwą dla rządu szwajcarskiego i tworząca sytuację dość zawikłaną. Okazało się bowiem, iż trudno pozostać w obrębie bierności neutralności, której Szwajcarya w ciągu wojny i potem silnie się trzymała. Życzenia ludności Voralbergu muszą z konieczności budzić echa w samej Szwaj-

Trzywdar podszedł na palcach do okna, pchnął ramy zamazanych szybek. Buchnęła do izby fala ożywczą struga promienna, zakwitło pozdrowienie wczesnego poranka, rozsiewając się uśmiechniętą jasnością.

Święgot ptaków rozdzwonił się wśród świeżej, niekniętej jeszcze ciszy.

W czystej, perłowej poświacie zrysowały się kontury śpiących, przypadłych kornie do ziemi domków, przez pustą ulicę na skraju miasteczka szedł wiew łagodny wiatru od pól, rozszerzających się w dal złotosłonecznym pasmem.

„Pachniesz, ziemio, mateniko rodzona, bujnym, nadchodzącym latem, życiem młodem wiejesz, wicherze z pół. Witajcie mi serdecznie!”

Rozprężył ramiona w rękawach białej koszuli mocarną pełnią wężbrane. Na młodzieńczej gładkiej piersi rozsypywały się iskry słoneczne, malując ją różnym refleksem.

Zwrócił się w głąb izby. Pod chmura rozburzonych w miłosnej nocy kędziorów śmiały mu się oczy zwycięska nadzieją, jaśniała twarz urodnom ciepłym, grały w niej światła tryskającej siły swobody, odwagi roztrącającej w drzazgi sztuczne przeszkody marnych osmętnień.

Położył palec na ustach.

— Nie zbudziła się jeszcze...

W aureoli jasnobursztynowych, upojnie miękkich włosów, wijących się sypkimi splotami, gorącym rumieńcem snu krasne lica. Delikatna atlasowa białość zarzuconych pod głowę rąk. W zagłębieniach pod ramionami ledwabny puch złocisty. Małe, twarde toczone półkule piersi wychylały się niedbale z nieładu bielizny, napęczniałe ciągła zapowiedzią rozkoszy. Nie wiedza o niej nic lekkie rozwarłe kolorem malin wilgotne usta. Rozsnął się na nich uśmiech słodkoironiczny a ośniewający. Uśmiech zastuchania w błękać, czarodziejska muzyka dla której to rozkosz

jest tonem bezdźwięcznie, dobywającym się z próżni, cichym jak brzęczenie muchy. Zastłona zamkniętych powiek odcięła ten uśmiech ostro od pulsującego krwią, dyszącego kochania. Z pod przykrycia wysunęła się obnażona noga, bezwładem spoczynku opadła na brzeg łóżka. Jedna smukła białłość zastygła ocieślała martwością porzuconej rzeczy.

Kochanek patrzył na śpiącą z roztopiającym się w radosnej wdzięczności podziwem. Usiadł przy niej ostrożnie. Sięgnął po zeszyt w obdarłej okładce, leżący tuż na stole, przewracał wolno kartkę za kartką. Zatrzymał na ostatniej wroko:

„Znowu jestem na chwilę sama. Wieczór późny. W tem żydowskim miasteczku już cisza. Przyjdiesz pewnie niedługo. Już tyle godzin cię niema. Czy ty rozumiesz, że kocham cię daleko więcej za obecność twą przy mnie, za oczy twoje wierne, najbliższe, patrzące na mnie z taką wiarą głęboką, pewnością niewzruszoną, niż za te rozpaczliwe, krótkie momenty dławiącej dziko błogości, które mi dajesz ty pierwszy, ty jedyny? Czuję, że rumienię się, pisząc te słowa. Po co wszystko tak ciężko, tak bezlitośnie przykryte gryzającym, pełnym upokorzenia wstydem?”

Nie chcę się wstydzić... A jednak płonę do ciebie... Chciałabym śmiało, przenikająco popatrzeć ci w oczy, przejrzeć się w nich słonecznym śmiechem nagości bez skazy... Ja wiem, że jestem teraz ładna, taka ładna, jaka nigdy nie byłam... Mimo, że nie mogę pielegnować tej ładności, uważać na nią... Sama pielegnuje się jakoś... Dawniej byłam taka wafła, marna, krucha jak z porcelanki, aż śmieszne... A teraz czuję się zdrowa i silna... Słońce mnie pali... wiatr chłodzi, mam rumianą twarz jak wiejska mofodycia... Ręce zniszczone troszeczkę... te wypieszczone paznokietki teraz jak u kucharki... Ale ty je i tak kochasz...

(C. d. n.)

JULJUSZ GERMAN

103

## Poza śmierć daleko.

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

Z szeregów popłynął znów śpiew:

„Dam ci rubiny  
kamienie krwawe,  
strój nimi urodę białą,  
klejnot jedyny,  
dam — moją sławę,  
gdy w ziemi poszło już ciało  
Sławę czerwoną  
od krwi mej młodej.  
Polsce się przyda i tobie.  
Niech wam zapłona  
słoneczne gody  
na przekór dawnej żalobie.  
Świeć słońce moje  
przez śmierć na niebie,  
Ojczyźnie świeć i dziewczynie,  
Pójdziem we dwoje,  
czekam na ciebie,  
dwoje nas nigdy nie zginie!”

Ręce kochanków wyciągnęły się ku sobie ledwym ruchem, zaplotły się ciasno dłonie

Na brzegu horyzontu czerwieniła się przemocnie rozpalona królewskim majestatem oochodnia zorzy. Nad czarną linią lasów zawieszaly się postrzępione ciemnymi olaskami smugi chmur, wśród których dymily się jakby tony dalekich pożarów. Gdzieś z dala dochodził głuchy, przytłumiony huk

car, zwłaszcza wśród kół przemysłowych, którym nświecka się wyzyskanie obfitych sił wodnych Voralbergu. Z kół też podnoszą się nawoływania do porzucenia dotychczasowej bierności a wejścia na tory polityki czynnej.

Nie brak atoli w łonie samej Szwajcarii oporu przeciw takiemu powiększeniu republiki. Płynię on — jak łatwo przypuścić — ze strony kantonów romańskich, dla których wcale nie jest pożądanem powiększenia się żywiołu germańskiego. Wreszcie i w Voralbergu są niechętni odłączeniu się od Austrii ze względu na konkurencję dla rodzinnego przemysłu oraz na marną wartość zewnętrzną austriackiej korony.

Sejm Voralbergu uchwalił rezolucję domagającą się od rządu wiedeńskiego uznania zasady samostanowienia i przedłożenia tego żądania Radzie Najwyższej w Paryżu.

Przyzwolenie Rady Naczelnej w tym wypadku mogłoby mieć wpływ szeroko się odbijający. Wprowadzałoby bowiem do traktatu z St. Germain poprawkę, za którą mogłyby łatwo już nastąpić i następne — otwierające możliwość zmian dalszych w obrębie Austrii lub innych jeszcze, nie dla wszystkich pożytecznych — a przedewszystkiem nie dla Czechów którzy mają swą sprawę słowacką.

## Czas odnowić przedpłatę na miesiąc styczeń 1920!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru znajdują się w nagłówku.

### Rozłam w międzynarodówce.

Postanowienia powzięte przez niemieckich socjalistów niezależnych na kongresie lipskim co do ostatecznego odłączenia się od drugiej międzynarodówki, wywołało w kółach socjalistycznych żywe poruszenie. Przypuszcza się, iż wskutek tej postawy socjalistów z odłamu mniejszości spójność socjalistyczna stała już nieodwołalnie zerwana i że nie da się ona stworzyć na nowo na tych podstawach, na jakich istniała przed wojną. Jest to naturalny bieg wypadków. Jasnem było, iż z chwilą gdy międzynarodówka robotnicza nie była w stanie wspólną akcją zorganizowanego proletariatu zapobiedz wojnie, z tą samą chwilą wytworzyły się warunki noszące zaródki upadku międzynarodowej jedności.

Po zwycięstwie koalicji kierownicy międzynarodówki usiłują wywrzeć nacisk na rządy celem wypaczenia właściwego charakteru pokoju i uzyskania warunków tzw. pokoju bez zwycięstwa. Widocznym jednak było, iż między rozmaitymi odłami rewolucyjnymi w łonie międzynarodówki istnieją głębokie rysy. W nadziei ocalenia dawnej jedności nie odważono się nawet na otwarte ustalenie odpowiedzialności socjalistycznej demokracji niemieckiej za prowadzenie wojny i za jej współnictwo z militarystem pruskim. To jednak ostatecznie zdyskredytowało potężne stronnictwo socjalistyczne. Równocześnie przysiężnym powstanie trzeciej międzynarodówki w Moskwie zaczęło wywierać silny wpływ przyciągający na wszystkie żywioły skrajne. We Włoszech, w Szwajcarii, w niektórych ugrupowaniach we Francji właściwą siłą rewolucyjną w oczach socjalizmu wojującego jest trzecia międzynarodówka. Postanowienie obecne niemieckich socjalistów niezawisłych jest poniekąd jakby dokończeniem dzieła uśmiercenia drugiej międzynarodówki. Jaką rolę pragną odegrać obecnie niezawisli? Zda się, że pragną oni między drugą a trzecią międzynarodówką zająć stanowisko, któreby pozwoliło na nowo Niemcom mieć wpływ kierujące w rachy socjalistycznym. Zamiarem ich ma być utworzenie z żywiołów gotowych do oderwania się od dawnych ugrupowań nowej międzynarodówki, która by była skupieniem wszystkich sił rewolucyjnych, z wykluczeniem socjalizmu idącego drogą reformy, lub oportunistu, jakoteż myśli wszelkiego współdziałania w rządach z burżuazją. Tym sposobem zatem dyktatura proletariatu wzięłaby górę nad zasadą demokratyczną, a ostateczny tryumf przysiężny doktrynie rosyjskiego bolszewizmu, we formie oczyszczonej i przykrojonej do umysłowości rewolucjonizmu zaczął się.

Tego rodzaju reorganizacja międzynarodówki z konieczności musi spowodować odłączenie się tych grup, które — jak w Anglii, Belgii, lub Stanach Zjednoczonych — dopuszczają udział socjalistów w rządzie. Jedność socjalistyczna nie ostanie się przed tą nową próbą, wskutek opozycji dotyczącej nie tylko nowych metod i środków działania, ale także i zasad.

Dawna międzynarodówka, która miała w drodze metodycznej sprowadzić ustrój socjalistyczny przy pomocy organizacji robotniczej, — dogorywa. Upada pod ciężarem własnych błędów popełnionych w ciągu wojny i w czasie pokoju. Nowa zaś, która chciała stworzyć nie będzie nigdy niczem innym, jak tylko siła anarchii i bezładu, nosząca w samej sobie przyczynę swej niemocy wobec normalnej ewolucji demokratycznej.

## Nowe horoskopy.

Warszawa, 2 stycznia.

Nowy Rok stawia przed Polską nowe horoskopy, dalekie, rozległe.

Pozostaje to w związku nie tylko z mową Clemenceau, ale przedewszystkiem z przemówieniem Naczelnika Państwa wobec gen. Leśniewskiego, któremu między innymi Naczelnik odpowiedział: „Na armję polską spadło i spada jedno z najtrudniejszych zadań, jeden z największych trudów i prac. Stoiśmy tu przed rozstrzygnięciem w sprawach wschodnich, przed ostatecznym ustaleniem zarówno naszych granic, jak tego czy innego porządku na Wschodzie, stoiśmy przed zakończeniem tego wszystkiego, co burza światowa, jaka zerwała się w r. 1914, zrzędziła.”

Są tacy, którzy dopatrują się pomiędzy mową Clemenceau a mową Piłsudskiego pewnego związku. Czy mają słuszość? Trudno jest niewtajemniczonym sprawę przesądzić, niepodobna wszelako oprzeć się wrażeniu, iż istnieje pewna ciągłość ideowa pomiędzy obu mówców stana wynurzeniami.

Nastaje moment ustalenia nie tylko naszych granic, ale i stanu rzeczy na Wschodzie. Taki czy inny. Okres wycieknięcia, okres przewleknięcia sprawy i odkładania rozwiązania, musi nakoniec ustać, zwłaszcza, iż za parę dni zamknie się ostatecznie stan wojenny na Zachodzie, a państwa pragną też uregulować kwestję wschodnią.

W każdym razie sytuacja w Rosji w ostatnich tygodniach uległa zasadniczej zmianie. Armja ochotnicza gen. Denikina szła w zwycięskim pochodzie nieustannie naprzód, po zajęciu Orła i skierowaniu się na Tułę zagrażała na serio sowieckiej Moskwie. Ale tu był kres powodzenia gen. Denikina. W listopadzie korta losu odwróciła się od Denikina, który zaczął w Rosji centralnej oddawać jedno miasto po drugim armji sowieckiej prowadzonej przez Kamieniewa, ale nie Rosenfelda-Kamieniewa, lecz dawnego carskiego pułkownika sztabu generalnego, którego teraz u bolszewików jest szefem. W kółach denikinowskich tłumaczono, iż zmieniono plan operacyjny i postanowiono nasamprzód uspokoić Ukrainę, załatwić się z Peturą, a dopiero potem z wiosną podjąć ponowny marsz na Moskwę. W tym celu najlepsze wojska gen. Szury zostały wycofane z frontu północnego i przerzucone na południe, na Ukrainę, którą istotnie rychło całkowicie opanowano.

Organizacja Denikina jest nawskróś militarna. Szwankuje wewnętrznie.

Zajmując nowe tereny po walkach z bolszewikami, Denikin stawał wobec konieczności regulowania nie tylko administracji, ale nie mniej uregulowania tych zagadnień, które wyniosła wojna wewnętrzna.

Przy organizacji administracji Denikin sięgnął do wzorów carskich. Tensam schemat, a często, o ile pozostali przy życiu, i samymi ludźmi, i tesame metody. A więc „chabarnictwo“ (u nas się to nazywa łapownictwem), przewlekła formalistyka, brak poczucia patriotycznego, oglądanie się na własną karkę przy załatwianiu rzeczy publicznych itd. I o tego formy godne dawnych czasów carskich: więc ogromne sztaby, po kilkuset ludzi, niedostępność, uciążliwość czy nieumiejętność wyczuwania nastrojów ludności itd.

Z zagadnień aktualnych społecznych na czoło wysuwała się: reforma rolna i ustawodawstwo robotnicze. Przy reformie rolnej Denikin ustanawiał, uznając prawo własności, maksimum ziemi przy rozsprzedaży reszty pomiędzy mało- i bezrolnymi; ulepszenie produkcji przez zastosowanie nowoczesnych środków technicznych. Chłopi naogół nigdzie się entuzjastycznie do Denikina nie odnosili; dlatego, że wprowadzał on wszędzie dawnych właścicieli, jakkolwiek chłopci za uprawiane przez nich pola zapłacili rządowi sowieckiemu. Wszędzie znosił nadto pieniądze sowieckie, wywołując tem niesłychane niezadowolenie ludności, narażonej na straty.

W rzeszach robotniczych Denikin ustanawiał 8-godzinny dzień pracy, normalny rozwój związków zawodowych, sądy polubowne przy sporach pomiędzy pracodawcą a robotnikami, kasy chorych, biura pośrednictwa pracy et cet. Szersze koncepcje ustawodawstwa robotniczego Denikin odkładał do zwolania konstytuanty.

Te wszystkie reformy ludności dla jego akcji nie porywały. O ile inteligencja poddawała się Denikinowi z motywów politycznych, o tyle dla mas najszerzych, decydujące były widoki na polepszenie apro-wizacji i powrót do „normalniejszego“ życia.

Ochoty wielkiej do walki o istnienie Rosji nie było. Owe tysiące, brane do niewoli przez tę czy inną stronę, to nie innego, jak tylko zbłądowie lub dobro-wolnie przechodzący, nieraz z całym rynsztunkiem żołnierze, nie chcący rozlewu krwi. Naogół zresztą walki domowe pomiędzy obiema grupami nader krwawe nie były. Oficerom pardonu bolszewicy nigdy nie dawali. Pobory wszelkie po miastach jeszcze udawały się lepiej, ale chłopci, wzięci przymusowo, wyczekiwali jeno okoliczności, aby uciec do domu z powrotem. Nad wsiami ani bolszewicy, ani Denikin nie panowali, gdyż ona rządził się własnym sprytem i własną etyką. Żywności nie dostarcza nikomu, wskutek tego przeważnie jedynie drogą ekspedycji kar-nych można chleb ze wsi uzyskać. Chleba broni chłop przed każdym.

Przy ocenie stosunku chłopca do bolszewików i

Denikina, nie należy zapoznawać jego najgłębszych, jeśli nie wrodzonych czynników. Czy nie uderzy ni-kogo, że bolszewicy zawsze pod jesień wzrastają w siły, a słabną latem. Przecia zima jest zawsze wzmocnieniem ich sił militarnych. Nie odgrywa przy-tem żadnej roli energia i zdolność organizacyjna Bronsteina-Trockiego, ale... filozofia zbolszewicze-łego chłopca rosyjskiego. Latem ma zajęcie, chleb, ale zimą na wsi nic niema do roboty, do zarobku a prze-dewszystkiem do zrabowania, bo wszystko już wy-rabowane. Tedy przychodzi kolej na miasta, które dla chłopca są zawsze synonimem bogactwa. Ochotnie zgłasza się wtedy do krasnej armji, bo ma wikt, dobrą pensję, a przy zdobyciu miast zawsze coś niecoś uszczknąć można. Tak bywało każdej zimy, tak jest i obecnie. I w tym fakcie leży jedna z walnych przy-czyn obecnych powodzeń sowieckich.

Stawiać horoskopy przy ocenie wydarzeń rosyj-skich, jest rzeczą wysoce ryzykowną. Rzecz nasza jest wyciągnąć konsekwencje z załamania się dzisiaj wpływów Denikina, tem bardziej, iż możemy, iż mu-simy zetknąć się bezpośrednio na znacznie rozleglejszym niż dotąd froncie z bolszewikami.

Jak to powiedział Clemenceau o Polsce i o Ru-munji?

Dlaczego to Take Janescu zabiega o sojusz polsko-rumuński?...

Zaiste przed Polską otwierają się horoskopy da-lekie, rozległe... M-skł.

### Sprawy miejskie.

#### Podrożenie taryfy tramwajowej i światła elektrycznego.

Już przy innej sposobności donosiliśmy, że z powodu milionowego deficytu w budżecie miejskim, mieszkańcy Lwowa muszą się przygotować na to, że administracja miasta głęboko sięgnie do ich kiesze-ni. Każdy tydzień przynosi teraz nowe daniny i ciężary finansowe. Obecnie przyszła kolej na podwyż-kę, bardzo silną, taryfy tramwajowej i prądu ele-ktrycznego. Na wniosek dyrektora Tomickiego u-chwalila Komisja elektryczna przedłożyć Radzie m. następujące wnioski:

Cena biletu zwykłego 1 kor. (zamiast 60 hal.), biletu do przesiadania 1 kor. 20 h. (zamiast 80 hal.), karty miesięcznej 75 kor., karty miesięcznej do jed-norazowej jazdy 40 kor., karty uczniowskiej bez przesiadki 10 kor., z przesiadką 12 kor. 50 h., karty dla funkcjonariuszów Magistratu i nauczycieli 15 k. Cena prądu dla celów oświetlenia wynosić ma 3 k., za kilowatt-godzinę (zamiast 2 kor. 50 h.), dla celów przemysłowych 1 kor. 50 h. (zamiast 1 k. 20 h.). Cena dla kinoteatrów pozostać ma bez zmiany (5 kor.).

Powyższe podwyżki dać mają przeszło 9 miljo-nów koron, których przeznaczenie jest takie:

a) Zestawienie dochodów i przychodów zakładu elektrycznego za miesiąc październik wykazało nie-dobór około 200.000 kor., co w stosunku rocznym daje niedobór około 2 i pół milj. koron.

b) Wypłata personalowi trzynastej i czternastej pensji, na co nie było pokrycia, spowodowała dalszy niedobór w kwocie 1.600.000 kor.

c) Na odnowienie i uzupełnienie kapitału zakła-dowego policzono dotąd po 3 proc., co odpowiadało stosunkom przedwojennym, obecnie jednak nie wy-starczy wskutek drożyzny materiałów, surowców i pracy. Żelazo za 100 kg. kosztowało przed wojną 20 kor., obecnie 500 k., cyna 400 k., obecnie 16.000 kor., miedź 160 kor., obecnie 2500 kor., węgiel 2 kor. 50 h., obecnie 35 k., tona szyn 270 kor., obecnie 5.400 k., jeden wóz motorowy 30.000 k., obecnie 450.000 kor. itp. Przedsiębiorstwa przemysłowe liczą teraz 18 i więcej procent na amortyzację. Zakład elektryczny lwowski, mający 24 milionów koron inwestowanego kapitału, wymaga obecnie około 5 milionów koron rocznie na fundusz odnowienia, co musi się wydobyc z projektowanych podwyżek.

Ponadto ogólna kasa miejska, która przed wojną miała czyste dochody z elektrowni, a teraz nie niema, pragnęłaby zyskać coś przy sposobności zmiany tar-ryfy. Postanowiono, że od każdego biletu osobowe-go będzie się wpłacać na ogólne cele gminne po 10 hal., od każdej zaś karty 10 proc. Jest to zatem su-rugat miejskiego podatku biletowego, nie opartego na razie na obowiązku ustawowym, lecz na wewnętr-znem zarządzeniu. W przyszłości będzie to opłata uję-ta w formie ustawowa, a nadto zamierzonym jest wprowadzenie podatku od konsumpcji prądu elektry-cznego, czyli dalsze podwyższenie kosztu światła.

Wnioski dyrekcji elektrowni były przedmiotem obszernej dyskusji na 2 posiedzeniach komisji. Jed-nomyślność panowała pod tym względem, że pod-wyżki są konieczne, jednak o ich wysokości i jakości toczyła się chwilami namiętna debata.

Głównie atakowano zbyt wysoką podwyżkę po-jedynczych biletów jazdy (66%), żądano podziału na dwie strefy (wniosek prof. Hauswolda), droższych biletów dworcowych (wniosek prof. Thulliego), wprowadzenia wyższej taryfy niedzielnej i nocnej (wniosek inż. Biernackiego), opłaty od pakunków, przypomniano rezolucję Rady miejskiej, aby wprowa-dzono progresję w taryfie za światło tak, aby mały odbiorcy płacili niższą cenę niż wielcy i aby obciążo-no silniej konsumpcję luksusową (wniosek prof. Paz-dry) itp.

Ostatecznie większość przyjęła wszystkie wnioski według propozycji p. Tomickiego. W formie rezolucji polecono dyrekcji rozważyć wprowadzenie specjalnych biletów dworcowych i opłaty od pakunków, jakoteż kwestję rozszerzenia sieci tramwajowej i sposobu sfinansowania. Uchwalono też wprowadzić bilety „karne” od pasażerów, u których kontrolor stwierdzi, że za bilet nie zapłacili. Bilet karany będzie kosztował 3 kor.

Naturalnie krytykowano także ogólny stan i ruch tramwajowy, a zwłaszcza upośledzenie bocznego linij, lecz krytyka była bezsilna wobec faktu, że około 50 wozów jest popsutych i nieczynnych dlatego, że brak materiałów dla ich naprawy.

## Zjazd Organizacji narodowych.

Przypominamy, że tymczasowy Komitet zjazdowy (wybrany na wstępnym zjeździe w Rzeszowie 8/IX. 1918), zwołał zjazd Organizacji Narodowych, który miał się odbyć 3/XI. 1918 we Lwowie, pierwszy punkt porządku zjazdowego brzmiał: „Założenie Związku Organizacji Narodowych”. Zjazd uniemożliwiła inwazja ruska, potem zaś nie mógł się on odbyć, dopóki część kraju była w rękę Rusinów i dopóki po ustąpieniu inwazji nie zdołały Organizacje rozpocząć normalnego działania.

Obecnie cięża niesłychanie ważne, wyjątkowe zadania na Organizacjach pracujących na terenie wschodniej Małopolski. Od ich sprężystości i dzielności zależy przyszłość tej części Polski! Muszą one objąć jak najszersze warstwy ludowe zarówno w mieście, jak i na wsi, muszą działać pod hasłem prawdziwego demokratyzmu w celach i metodach. Ich związek, którego potrzebę i dawniej odczuwaliśmy, stał się teraz nieodzowną koniecznością. Zwłaszcza z chwilą, gdy Rada Pięciu zaproponowała zabójczy dla polskiej statutu dla wschodniej Małopolski, muszą Organizacje Narodowe stworzyć dla skoordynowania swej pracy własny swój Związek — na razie przynajmniej na tym terenie — nie zaprzestając zresztą współdziałania z innymi Towarzystwami.

Dla ożywienia wspólnej pracy i dla utworzenia Związku, zwołuje Tymczasowy Komitet Zjazdowy Zjazd Organizacji Narodowych wschodniej Małopolski, który odbędzie się we Lwowie w niedzielę 18. bm. o godzinie 10. rano (w sali ratuszowej).

Porządek zjazdu: 1) Obrona wschodniej Małopolski. 2) Sprawa agrarna. 3) Zadania Organizacji Narodowych. 4) Statut Związku Organizacji Narodowych wschodniej Małopolski zarządu Związku. 5) Wnioski.

Każda Organizacja winna bezzwłocznie zwołać zebranie członków lub posiedzenie wydziału i wybrać na zjazd dwu (2) delegatów.

O ile praca Organizacji osłabła, winno to zebranie zorganizować ją na nowo. Prócz delegatów mają prawo udziału w zjeździe z głosem stanowczym wszyscy posłowie do Sejmu ze wschodniej Małopolski, przedstawiciele kilku zaproszonych ogólnych instytucji kulturalnych, wreszcie członkowie Komitetu zjazdowego. Członkowie Organizacji Narodowych, nie będący delegatami, mogą się przysłuchiwać obradom plenarnym jako goście.

Prosimy, by każda Organizacja przedyskutowała sprawę, które mają poruszyć jej delegaci na zjeździe. Ze względu na bliski termin Zjazdu i trudności porozumienia się, prosimy podać jak najrychlej nazwiska delegatów pod adresem dr. Marceli Prószyński — Lwów, Nabielaka 8.

Za Tymczasowy Komitet Zjazdowy:

Dr. Stanisław Głabiński. Dr. Marcell Prószyński.

## Opowieści Hoffmanna i Offenbacha.

Wpierw pod adresem Dyrekcji teatru petycja. Wszystkie wielkie teatry, a nasz do takich zaliczyć należy, ogłaszają stale repertuary tygodniowe. Że jest to z wielu względów korzystne obszernie dowodzić nie potrzeba. Reguluje się tem wybór sztuki, czy opery, na którą się pójsć pragnie, reguluje się tem swoje zajęcie. Pod tym względem teatr nasz chrobia, ogłaszanie bowiem repertuaru na dwa dni naprzód, nierazko na jeden dzień powtarza się coraz częściej. Zerwać z tem trzeba koniecznie i pójsć śladem wielkich scen. Rzecz prosta nawet ogłoszenie repertuaru nie wyklucza ewentualnych zmian, tak jak to stało się wczoraj, zasadniczo jednak powinien być ustalony repertuar tygodniowy.

Wczoraj zamiast zapowiadzianej „Toski” dano „Opowieści Hoffmanna” — Offenbacha. Po szeregu wznowień przybyło jeszcze jedno. Opera może pozazdrościć operetce, która doczekała się przynajmniej jednej premiery podczas gdy tu na realizację obietnic czekamy bardzo długo.

Przedstawienie „Opowieści” założyć można, na ogół rzecz biorąc, do udatnych. P. Okoński wyreżyserował je wcale dobrze, jakkolwiek pewne poprawki są znowu wskazane. Mam to głównie na myśli sceny w szynkowni (obraz 1 i 5). Siudenci, zgromadzeni przy stołach, okazali się ludźmi ogromnie spokojnymi, zupełnie nie młodzieńczymi. Starszy od nich Hoffmann więcej miał krewkości młodzieńczej niż jego towarzysze. Rozruszać ich trzeba, jeśli scena ma mieć jakieś pozory rzeczywistości. Toż samo da-

łoby się powiedzieć o gościach w gabinecie Spallanzanego. Ci znowu śnać popadli w niemy podziw, tak zneruchomiła przedstawiali grupę. Obrazowo rozwiązano sceny (zwłaszcza dobrze. Wybił się w tym wypadku akt III. (Giuletta), ze względu zaś na czerwieni oświetlenia nawet stroje, choć mało harmonizowane w barwie, (jak to raziło np. w akcie II. — Olimpia), nie psuły obrazu. Nie mogą się natomiast pogodzić ze skrótami opery. Akt ostatni cierpi na nich szczególnie, co więcej brak mu zupełnie zakończenia. Historia Stelli, nanizana w obrazie 1 (scena przekupienia służącego), nie ma epilogu, co gorsza, dla nieznaną libretta niezrozumiała się stała postać von Lindorfa. Z powodu niefortunnych skrótów mamy do czynienia z dziejami serca Hoffmanna zaczerpniętymi z przeszłości, co jednak stanie się z bohaterem w przyszłości — nie wiemy. A przecie fabuła „Opowieści” nie jest banalna, a taką ją uczyniono na lwowskiej scenie.

Strona muzyczna zadowalała. Dyrygował p. Lehrer. Znana jednak serenada wymaga pewnego pogłębienia. Jako interludium między obrazem 4-tym a 5-tym nie wykazuje tych wartości, jakie wykazać powinna. Za mało w niej uczucia. Z solistów na plan pierwszy wybija się p. Ewa Bandrowska, która odśpiewała trudną partię Olimpii — Giuletty — Antonji bardzo pięknie. Jej głos, który misternie haftował wzory koloratury, jej wyraźna dykcja, pełna odczucia gry — zapewniają jej kreacji — stałe powodzenie. Pierwiastek demoniczny (von Lindorf, Copelius, Dapertutto. Doktor Miracolo) reprezentował p. Okoński, rozwiązując swoją rolę szczególnie w grze bardzo pomyślnie. Obfitowała ona w bardzo silne momenty np. w zakończeniu obrazu III. i w obrazie IV. (chwila fascynowania wzrokiem Antonji). Rolę komiżną wzięł na swoje barki p. Polanski. Ten nigdy niezawodzący artysta stworzył typy istotnie doskonałe i pełne charakterystyki, przedzierzgając się z Andrzeja w równie dobrego Koszenille, Pitichnaccia i starego Franciszka. Rolę tytułową objął p. Lowczyński, Niklasem była p. Ostrowska. O ile jednak całość nie ma cierpieć należy rolę epizodyczną obsadzać staranniej. P. Schmidt jako Szlemil i p. Jeleński jako Crespei stanęli na wysokości zadania, rolę jednak Natanaela i Hermana były właściwie — nieobsadzone. Tak śpiewać nie wolno. Również przedstawiciel postaci Spallanzanego ni głosowo, ni w grze oczekiwaniom nie odpowiedział. W imię dobrego ogólnego wrażenia z równą starannością trzeba obsadzać role drobne, wychodząc z założenia, że o ile chodzi o udatny spektakl żadna rola mała nie jest.

Prof. Lesław Jaworski.

## NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

**Suknie wieczorowe** suknie wełniane, bluzy, swetry wełniane, gazy, tiule, jedwabie, hafty i markizety poleca najtańiej

**M O P O L S K A**

43 Zyblikiewicza 3. II. p.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 7 stycznia.

### Repertuar Teatru miejskiego:

We środę 7 bm. o g. 7: „Rycerz z łabędziem” 3 akty romantycznej historii Br. Winawera.

We czwartek 8 bm. o g. 7 w.: „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3 aktach Gilberta.

W piątek 9 bm. o g. 7 w. po raz pierwszy „Zatruty zdroj”, dramat w 3 aktach Wacława Rogowicza.

W sobotę 10 bm. o g. 3 popoł. „Wasy i peruka”, komedia w 3 aktach J. Korzeniowskiego. — W sobotę o g. 7 wiecz. „Madame Butterfly”, opera w 3 akt. Pucciniego.

W niedzielę 11 bm. o g. 3.30” popoł. „Rycerz z łabędziem” 3 akty romantycznej historii Br. Winawera. — W niedzielę o g. 7 wiecz. „Róża Stambułu”, operetka w 3 aktach Falla.

W poniedziałek 12 bm. o g. 7 w. „Zatruty zdroj”, dramat w 3 aktach Wacława Rogowicza.

### Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka”:

Program X. codziennie o godz. 8 wiecz. w sali „Casino de Paris” (ul. Rejtana 3).

Część I.: Anda Kitschman — piosenki ludowe. Seweryn Michałowski, Marek Windheim — nowe numery solowe. Część II.: „Bigos noworoczny”, wielka aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki—Zbi—Or”. Udział biorą: Anda Kitschman, N. Novilla, M. Halicz, S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Rygiel, M. Tarłowski, M. Windheim.

W piątek 9 bm. wystąpi po raz pierwszy we Lwowie Romuald Giersaciński, najslawniejszy monologista warszawski.

Bilety od g. 9—5 w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

Teatr świetlny „APOLLO”. Arcydzieło włoskie „Cines” Carnealesca z Lidją Barelli. 3809

— Cykl wykładów w Czytelnicy katolickiej: środa 7 bm. godz. 6 wiecz. prof. ks. dr. Gerstman: „Kościoł bowski, a kościoły narodowe”.

— Z sali koncertowej. Odroczone dnia 2 bm. Wieczór pieśni p. Korolewicz-Wajdowej odbędzie się we czwartek dnia 8 bm. Znakomita nasza artystka wykona wielki program złożony z najcenniejszych utworów polskich. Akompaniuje Helena Ottawowa. Całkowity dochód wieczoru przeznaczony na rzecz wdów i sierót po obrońcach Lwowa.

— Robert Perutz zaangażowany został na tournée do Ameryki południowej dokąd wyjeżdża w najbliższych dniach. W piątek 9 bm. artysta daje pożegnalny recital skrzypcowy na którym wykona niezwykle interesujący program, złożony przeważnie z utworów dotychczas we Lwowie niegranych. Wielkie zwłaszcza zainteresowanie budzi zapowiedź koncertu J. Dalcroza, którą to kompozycją Perutz odniósł w zeszłym tygodniu wielki sukces jako solista w koncertach symfonicznych w Warszawie i Łodzi. Program obejmując ponadto kompozycje Vitaliego, Nardiniego, Sindinga, Dworaka, Andrzejewskiego, Thomsona i Paganiniego. W piątek 16 stycznia odbędzie się V. wieczór cyklu arcydzieł fortepianowych z udziałem prof. J. Lalewicza, w piątek zaś 23 bm. VI. wieczór cyklu arcydzieł z udziałem prof. H. Melcera. Pozostała mała ilość biletów do nabycia w magazynie nut Seyfartha.

— Wiadomości teatralne. W piątek wystawia teatr miejski sztukę autora polskiego, znanego literata i poety warszawskiego Wacława Rogowicza p. t. „Zatruty zdroj”. Rzecz dzieje się w magnackim dworze, nad którym zawisła ciężka, rodowa kłątwa. Ze starych portretów patrzy oczy na namiętny krzyk młodości, upitej sobą i miłością, która musi ginąć za winy ojców. Grzech mści się na tych, którzy są owocem grzechu, chociaż oni są w tym wypadku najmniej winni. Dyrekcja teatru powierzyła reżyserję sztukę p. Fr. Frączkowskiemu, który z całą subtelnością pracuje nad tem, by wydobyc z utworu cały czar namiętności i smętną tragedję. Sam gra jedną z głównych ról. Parę kochanków — brata i siostrę — grają p. Helena Hałacińska i Hlerowski, hrabine — matkę obojga — p. Michnowska, starego sługę, powiernika i strażnika tragedji rodzinnej p. Wł. Ratschka.

— Przyjmowanie marek przez kasy państwowe. W myśl rozporządzenia Ministerstwa skarbu wszystkie kasy państwowe są obowiązane do przyjmowania marek polskich w kursie 7 marek za 10 koron. Z powodu chwilowo sztucznie przez spekulację obniżonego kursu marki polskiej, niektórzy urzędnicy kasowi sadzili, że jest korzystniej dla Skarbu aby odmówić przyjmowania marek a żądać koron. Ci, którzy to uczynili mimo swej dobrej woli, popełnili ciężki błąd, gdyż zaszkodzili kursowi waluty polskiej. Ponieważ kasjerzy mają prawo przy oddawaniu kasy oddać marki polskie po urzędowym kursie, zatem ci, którzy żądają koron narażają się ze strony publiczności na zarzut, że odmawiając przyjmowania od publiczności marek polskich, zakupują je potem po spekulacyjnym niższym kursie a różnicę chowają dla siebie. Władze powinny wydać ściśle w tym kierunku przepisy i nie dopuścić do bojkotowania waluty polskiej przez kasy państwowe, a przedewszystkiem kolejowe.

**Zespół prawników** koleżeńskie kursy przygotowawcze  
Lwów — Senatorska 9 obok „Domu akademickiego”. 3561

## Z prasy ruskiej.

W błędnem kole.

Czytamy w „Wperedzie”: Wiele doświadczeń w ostatnich latach dostało się w udziale naszemu społeczeństwu, a mimo to niewiele nauczyło się na tych lekcjach, których mu udzielało nieublagane życie. Nasza polityka nigdy nie odznaczała się konsekwencją. Wielkie słowa i hasła były u naszych działaczy tylko na święteczne obchody. A w praktycznej polityce zamiast zasadniczej pozycji, podyktowanej położeniem naszego narodu i jego interesem, kwitła u nas drobna polityka kramarstwa, nie sięgająca poza swą zagrodę i zadowalała się tem, co dzień przyniesie. Jako jedyną stałą linię mieliśmy — orientację od faktu do faktu, orientację szukania protekcji, oczywiście w Wiedniu, u najjaśniejszego taty-cesarza. To była linja ukraińska. (U moskalofilów wjdzimy to samo z zamianą tylko cesarza na cara, a Wiednia na Petersburg). Krzyk — „bądźmy przedewszystkiem austryjaczami!” nie tak jeszcze dawno podnosiło „Dilo”.

W dalszym ciągu swego artykułu „Wpered” podkreśla zmiany w orientacji ukraińskiej, która kolejno z początkiem roku zeszłego opierała się na nadziejach uzyskania poparcia Ukrainy u koalicji i stworzenia przy jej pomocy choćby galicyjsko-włodzimierskiego księstwa, wymarzonego w miodowych dniach orientacji austryjackiej. Potem na granicy galicyjskiej — czytamy dalej — stanęli bolszewicy i wielu z tych, co kpinkowali z naszych towarzyszy, naraz stali się bardzo czerwonymi, co jednak nie przeszkodziło im przerzucić się w drugą krańcowość, gdy w miejscu komunistów pojawił się Denikin.

Krytyka ta, dosadnie malująca zmienne nastroje w polityce ukraińskiej, opartej na dorywczym interesie prywalnym partji i jednostek, urywa się w miejscu, gdy z kolei należałoby zilustrować najnowsze nastroje, wśród ukraińców zezujących w stronę Warszawy. Zamiast wskazania na nie palcem, „Wpered” kończy: Precz z protekcjami silnych tego świata,

oprzyjmy się na swoich masach narodowych i szukamy przynierza z wszechświatową demokracją!

Czy jednak proponowana przez „Wpered” orientacja nie jest zawodną w tym samym stopniu co zależność od innych sił zewnętrznych? Nie w tem leży sedno sprawy, a w tem, że fikcyjna państwowość ukraińska, nie mając ni wewnątrz, ni zewnątrz oparcia, musi obracać się w błędnym kole zależności od okoliczności zewnętrznych.

#### Co się dzieje z armją ruską?

Nowe pismo ruskie „Prawda” — tygodnik, przeznaczony dla włościan, zajmując się tą kwestją, charakteryzuje w pierwszym rzędzie formację wojskową Petlury temi słowy: „To nie była żadna armja. Poznaliśmy ją dobrze w Galicji za ukraińskiego rządu. Zamiast pomocy, wnieśli oni rozkład, nieposłuszeństwo, demoralizację”. Pod rządem Petlury żołnierz ruski z Galicji nie miał co jeść, w co ubrać się, nie było lekarstw, tyfus rzucił się w jego szeregi i setki ofiar pociągnął za sobą. Składano chorych na korytarzach dworców kolejowych, bez pościeli, bez okrycia. Nie było lekarzy, a nawet brak było miejsc, gdzie złożyć by było można chorych. Dla trawionych gorączką żołnierzy na tej urodzajnej Ukrainie, nie było ani źdźbła słomy. Wojskowa intendatura zawiodła zupełnie. Pracowali w niej socjaliści, którzy dbali tylko o siebie, o swą kieszeń, o to, by wieść hulawcze życie. Siedzieli na etapach, przy sztabach — a żołnierze z Galicji musieli bić się i umierać. Oddziały galicyjskie na wiadomość o pertraktacjach Petlury — poszli, gdzie mogli. Gen. Tarnawski z swą armją przeszedł na stronę Denikina, oddziały strzelców siczowych pod dowództwem atam. Konowalca wstąpiły w szeregi bolszewickie. — oddziały, które ćwiczyły się w Kamieńcu z atam. Bukszowanym, w liczbie 360 żołnierzy, zostały się przy Petlurze, pewne grupki przeszły granicę rumuńską i zostały rozbrojone a wielu przekradło się przez Zbrucz do Galicji myśląc, „że lepszy polski kryminal, niż tamto piekło”. — Ten rozplyw armji ruskiej w obozach denikinowskich, bolszewickich, petlurowskich, rumuńskich, polskich i czeskich jest bardzo charakterystyczny i rzuca ciekawe światło na nastroje kierujące ruskim żołnierzem w różne, wręcz sobie przeciwne strony.

#### REWELACJE UKRAIŃSKIE O KAMIEŃCU PODOL.

„Wpered” donosi rzekomo z Bukaresztu, że władze polskie dokonały w Kamieńcu Pod. wielu aresztowań z pośród bawiących tam ukraińców, których częściowo wywieziono do Dąbia i Łańcuta, że rozpuściły dalej milicję ukraińską, na jej zaś miejsce zorganizowano polską, na której utrzymanie rada miejska nie zgodziła się jednak wyasygnować pieniędzy, co spowodowało rzekome aresztowanie prezesa rady Klimnika. Pozatem władze polskie wydały rozkaz zmiany wszystkich napisów na polskie. Wiadomość o milicji w każdym razie o tyle jest nieścisła, że w Kamieńcu nie było żadnej milicji ukraińskiej, a tylko miejska, w skład której wchodziło wiele podejrzanych indywidualiów.

## Wiadomości telegraficzne.

#### NIEMCY WOBEC OBSADZENIA OBSZARÓW PLEBISCYTOWYCH.

Berlin. (B. K. Biuro Wolffa). Rząd niemiecki wręczył sekretarzowi konferencji pokojowej notę, w której domaga się, by ilość wojsk okupacyjnych w terenach plebiscytowych została zredukowana ze względu na finansowe położenie Niemiec. Co do obszarów Gdańska i Kłajpedy wyraża nota nadzieję, że ani Gdańsk ani Kłajpeda nie będą ponosiły kosztów okupacji. Siła załogi wymagana przez koalicję dla Gdańska przekracza znacznie dotychczasowy stan pokojowy załogi. Także i w Kłajpedzie wystarczałaby dawniejsza załoga, ażeby utrzymać porządek i spokój.

Wiedeń. (B. K. Biuro Wolffa). Ambasador Dutasta wręczył 2. stycznia w Wersalu notę, w której wskazuje na to, że na Górnym Śląsku odbywają się koncentracje wojsk, nie dające się pogodzić ze stosunkami wojskowymi. Wobec tego należy stwierdzić, że w ciągu ostatnich miesięcy nie nastąpiły żadne powiększenia wojsk na Górnym Śląsku, lecz że przeciwnie wojska Górnego Śląska odeszły głównie do Wschodnich Prus, celem ochrony granic.

#### KONSTITUCJA DLA OKRĘGU SAARY.

Wiedeń. (B. K. z Paryża). Z Moguncji donoszą, że konstytucja zagłębia Saary będzie ogłoszona dnia 8. lub 9. stycznia br. imieniem koalicji przez generała Mebel.

#### POŁOŻENIE DENIKINA.

Lyon. (PAT.) (Radjo st. warsz.). Jak donoszą z Nikolajewa, w wielkiej kwaterze głównej gen. Denikina odbyła się specjalna konferencja pod jego przewodnictwem. Szef sztabu generalnego przedstawił stan położenia na frontach, określając go jako groźny w dalszym ciągu, wszelako dokładne wiadomości o stanie czerwonej armji dają bezwzględna pewność, że sukcesy bolszewików nie mogą być długotrwałe. Duże wrażenie sprawiło oświadczenie, dotyczące projektu natychmiastowego zwołania konferencji przedstawicieli wszystkich rosyjskich organizacji an-

tybolszewickich; projekt ten cieszy się podobno gorącym poparciem politycznych kół sprzymierzeńców. Konferencja ta ma na celu scharmonizowanie działalności wszystkich żywiołów przeciwbolszewickich, oraz równocześnie ustalenie, jak należy ukształtować stosunki polityczne Rosji z obcymi formacjami państwowymi, jakie utworzyły się na kresach dawnego imperjum rosyjskiego. Po dłuższej wymianie zdań zdecydowano, że naczelné dowództwo sił zbrojnych Rosji południowej będzie nadal kontynuowało odpowiednie rokowania z każdym z rządów wyżej wzmiankowanych państw, zgodnie z zasadami, wielokrotnie formułowanymi przez gen. Denikina.

#### WIELKA FINANSJERA WOBEC ROSJI SOW.

Berlin. (PAT.) „Vossische Zeitung” donosi z Rotterdamu, że cała prasa angielska zajmuje się żywo sytuacją, jaka wytworzyła się na Syberji, skutkiem klęsk Kołczaka. „Manchester Guardian” pisze, że bolszewicy przełamali zupełnie front Kołczaka. Bolszewicy są zatem obecnie panami całej Rosji i Syberji aż do jeziora Bajkału. Resztę Syberji zajęli Japończycy. Fakt ten pozwoli bolszewikom wystąpić w roli bojowników o wolność Rosji przeciwko obcemu imperjalizmowi. Anglja i Ameryka są za wszczęciem układów z Rosją sowiecką, lecz Francja się temu sprzeciwia i Anglja i Ameryka — pisze „Manchester Guardian” — okazują zupełnie posłuszeństwo wobec polityki francuskiej.

#### REWELACJE KS. SYKSTUSA PARMY.

Wiedeń. (BK. z Hagi.) Londyński dziennik „Daily Telegraph” z 2 bm. zamieszcza pierwszą część rewelacji ks. Sykstusa Parmy, które są uzupełnieniem doniesienia Agencji Havasa. W rozmowie z ks. Sykstusem odbytej 7 i 8 marca 1917, dał Poincaré następującą instrukcję: „Kurs, którego się pan ma trzymać, jest następujący: Ma Pan uzyskać od Austrii zgodę na 4 istotne punkty i donieść o tem w całej tajemnicy Anglii i Rosji i zapytać, czy można na tej podstawie zawrzeć tajne zawieszenie broni. Rosja walczy tylko o posiadanie Konstantynopola. Anglja nie pragnie niczego od Austrii a to samo odnosi się do Francji. Leży w interesie Francji nie tylko utrzymanie Austro-Węgier, lecz także powiększenie kosztem Niemiec (Saska albo Bawarii). My, tj. Francja nie zawrzemy nigdy pokoju z Niemcami.

## Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11 - 15.

## Kronika sporowa.

— K. T. N. zawiadania, że odwołany z powodu odwilży tygodniowy kurs jazdy na nartach rozpocznie się w poniedziałek, 12 stycznia br. Zbiórka codziennie w parku Kilińskiego nad stawkiem o godz. 2 i pół popoł. Udział w kursie dla członków KTN. bezpłatny, dla nieczłonków K 25, dla uczniów szkół średnich 10 K. Zgłoszenia w księdze korespondencyjnej w magazynie p. J. Bujaka, Kopernika 4. Kurs prowadzi przedownik KTN, p. Machniewicz.

— Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich. Powołany za przykładem podobnych Komitetów w innych państwach Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich pracuje w Warszawie od 2 miesięcy. Oparty jest on o Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Protektorat nad Komitetem objął Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, zaś prezydium honorowe PKIO. stanowi gen. Józef Haller, min. Janiszewski i książę Stefan Lubomirski. Prezesem Komitetu właściwego jest ks. Stefan Lubomirski, wiceprezesami dr. Polakiewicz i p. Garczyński, sekretarzem p. H. Jeziorowski, skarbnikiem p. Jerzy Kowalewski, członkowie: dr. Stanisław Kopczyński, dr. kpt. Władysław Osmólski, dr. Mieczysław Orłowicz, kpt. Tadeusz Kuchar.

Komitet utworzył już szereg wydziałów sportowych oraz Wydział prasy i propagandy.

## Szynki i kielbasy dla Lenina.

Piszą nam z frontu północnego:

Na jednym z odcinków frontu północnego trwa jakiś czas rozejm z bolszewikami, potrzebny ze względu na toczące się pertraktacje polsko - bolszewickie o wymianę jeńców i zakładników. Z ramienia bolszewickiej misji Czerwonego Krzyża bawił po stronie polskiej p. Marchlewski, brat znanego ekonomisty polskiego i profesora uniwersytetu, zaciekle komunistą, którego niedawno wybrali bolszewicy na zjeździe w Moskwie do centralnego rządu Rosji sowieckiej.

Sam odżywiając się wspaniale po stronie polskiej, zapragnął p. Marchlewski uczynić podarunek żywnościowy również Leninowi i Trockiemu. Zgłosił się więc do polskiego dowódcy danego odcinka frontu z prośbą, by mu pozwolono wysłać do Rosji kilka paczek z dziełami naukowymi dla kulturalnych potrzeb Sowdepa.

Jakie to były potrzeby kulturalne. wnet się oka-

zało. Marchlewski naładował skrzynie drewniane, zaadresował je na nazwisko Lenina i za pozwoleniem dowódcy polskiego wezwał żołnierzy bolszewickich, by je przeniesli na drugą stronę. Sprytni i wygodnieli czerwonogwardziści wprzód jednak ciężki bagaż... powąchali, a podrażnieni zapachem szynki i kielbasy, wypełniającej po brzezi mocno zabite paki, rozbili je i bez ceremonji prowiant, przeznaczony dla Trockiego i Lenina, — ze smakiem pożarli.

Tak więc „transport naukowy” tow. Marchlewskiego przepadł w żołądkach czerwogwardzistów. mp.

## Kalkst Łodzka Książę Poniński

Porucznik Wojsk Polskich

urodzony 26 maja 1895 w Krakowie  
zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie  
zaprzyniony św. Sakramentami w Ho-  
ryńcu dnia 5 stycznia 1920.

Pogrzeb odbędzie się w Horyńcu dnia 8  
stycznia przed południem. 123

Rodzina i Ponińska.

Zofia z Cybulskich

## BOBEK PREKOWA

właścicielka Pantalowie koło Kańczugi, zmarła 5 stycznia.

Pogrzeb odbył się w Pantalowicach we  
środe o godzinie 10 rano.

Osobnych zawiadomień nie rozesłano.

125

RODZINA.

## Dział ekonomiczny.

### Zniesienie moratorium na Bukowinie.

Ponieważ zwłaszcza wschodnia Małopolska pozostawała aż do ostatnich czasów w licznych i ożywionych stosunkach handlowych i kredytowych z Bukowiną, przeto interesująca będzie dla tutejszej publiczności wiadomość, że moratorium wprowadzone tam, jak w reszcie państwa przez b. rząd austriacki, zostało na Bukowinie chociaż z zastosowaniem stopniowej spłaty, uchylone.

Mianowicie postanowił rząd rumuński co do Bukowiny, osobnym rozporządzeniem z r. 1919, że wszystkie zobowiązania przedwojenne mają być spłacone do dnia 1 listopada 1920, a to w pięciu równych ratach wraz z procentami w terminach 1 listopada 1919, 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia i 1 listopada 1920. W szczególności co do procent, postanowiono, że jeżeli były umówione wyższe niż ustawowe 5 względnie 6% — to te wyższe odsetki mogą być żądane tylko do dnia płatności kapitału — od tegoż dnia zaś można pobierać tylko ustawowe 5 względnie 6% odsetki, stosownie do tego czy chodzi o pretensje cywilne czy handlowe i wekslowe. Oczywiście, że tam gdzie nie umówiono procentów wyższych niż ustawowe, nie można domagać się wyższych niż także.

✱ Opłata cła. Z Dyrekcji Skarbu komunikują: Według artykułu 14 rozporządzenia Ministerstwa Skarbu oraz Przemysłu i handlu w Warszawie z dnia 4 listopada 1919 (Monitor Nr. 265) o taryfie celnej można używać do opłaty cła oprócz złota jedynie biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Przy opłacie cła powyższymi biletami uiszcza się dopłatę (agio), wynoszącą obecnie, aż do dalszego zarządzenia 200 proc. Ponieważ na terytorjum byłego zaboru austriackiego tj. w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim są dotychczas w obiegu jedynie korony, przeto publiczność mająca styczność z urzędami celnymi winna się na tę zmianę przygotować. Nowa taryfa celna wchodzi w życie na obszarze wszystkich ziem Rzeczypospolitej Polskiej 10 bm.

✱ Organizacja Kupiectwa Polskiego na Województwo Pomorskie. Kupiectwo Polskie województwa pomorskiego utworzyło organizację kupiectwa polskiego na Województwo pomorskie. Niemal w każdym mieście jest towarzystwo kupeckie samodzielnych, które wspólnie tworzą powyższą organizację. Organizacja dzieli się na sekcje branżowe z własnymi zarządami i autonomją fachową. — Szefowie poszczególnych sekcji tworzą Wydział Wykonaw. Na czele Wydziału jest zarząd, biuro centralne znajduje się w Grudziądzu.

Zarząd organizacji udziela chętnie wszelkich informacji i opinii w sprawach handlowych Województwa pomorskiego.

✱ Polski Związek handlowy w Londynie. Pod nazwą „The United Poland Corporation LTD.” powstało w Londynie (4 Broad Street Baldings, Liverpool Street, London E. C. 2) Tow. Akc. z kapitałem 10.000 funtów szterlingów. Towarzystwo ma na celu ustalenie i przyczynienie się do rozwoju stosunków handko-

wo - ekonomicznych między Anglią i Polską. Posiada ono nawiązane stosunki z najpoważniejszymi firmami w Anglii, Szkocji, Irlandji, oraz we wszystkich koloniach brytyjskich. Nadto ma możność rozporządzania kredytem w Bankach angielskich. W zakres działalności Towarzystwa wchodził:

1) Dokonywanie na rynku angielskim zakupów dla Polski oraz załatwianie wszelkich zleceń handlowych, rolników i syndykatów rolniczych, sklepów i zrzeszeń spożywczych, kooperatyw i t. p.

2) Dokonywanie transakcji handlowych w Polsce w drodze zakupu terenów naitowych i kopalnianych, zboża, drzewa i t. p.

3) Wyrabianie w kołach finansowych angielskich kredytu dla organów rządowych, zarządów miejskich i gminnych i t. p.

4) Finansowanie budowy dróg żelaznych i wodnych, linii tramwajowych, kolejek fabrycznych i t. p.

Nadto związek udziela informacji handlowych i przyjmuje reprezentacje na Anglię przedsiębiorstw polskich.

**\* Lokali rzeźników w Warszawie.** Bojkot taksy na mięso, rozpoczęty przez rzeźników przed 10 dniami, wybuchł w całej pełni dnia 31 zm. Wozy rzeźniczek dowożą jednak mięso do restauracji, pensjonatów itd., oczywiście, drwiąc sobie z cen obowiązujących

i biorąc o 50—60 proc. wyższe. Można również dostać przez stosunki mięsa w mniejszej ilości, o ile się zapłaci 12—15 mk. za funt. Mięsa dostać nigdzie nie można. Jednocześnie znikły wędliny, a już „przy okazji“ pochowano i sery. Ledwie zdążyła Warszawa wyjść z katastrofy aprowizacyjnej z powodu zupełnego braku chleba, a już zachłanność rzeźników pozbawia ją mięsa. Rzeźnicy zupełnie zaprzestali kupować na targu miejskim bydło i trzodę, a ubój bydła w bydłobójni spadł do zera. Dowożony na targowisko inwentarz zakupują wzięte wojskowe dla swych potrzeb. Wskutek sabotażu rzeźników targowisko miejskie i bydłobójnie ponoszą straty, a jeszcze bardziej cierpi zgnębiona drożyzną ludność miasta. W sprzedaży detalicznej mięso doszło o 10—14 mk. za funt, wędlin i słoniny zupełny brak, tak, że ludność nie może dostać tłuszczów na okrasę.

W dyskusji, jaka toczyła się nad tą sprawą w warszawskiej Radzie miejskiej 2 bm. radny dr. Zawadzki wskazał na praktyczne zarządzenia m. Lwowa, który zajął się sprowadzaniem i biciem bydła na własny rachunek. W Warszawie nie poczyniono tymczasem żadnych zarządzeń, zmierzających do przeciwwstawienia się orgji wyzysku. Dr. Zawadzki domagał się, aby magistrat w ciągu 5 dni przedstawił radzie miejskiej konkretne propozycje w sprawie uboju

i sprzedaży mięsa, wreszcie, aby akcję podjęto w porozumieniu z ministerjum aprowizacji. Wnioski uchwalono.

**Bank Przemysłowy we Lwowie. 116**

Uchwalone na VII. Walnem Zgromadzeniu Akcjonariuszy Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie w dniu 21 października 1919 r. podwyższenie kapitału akcyjnego o kor. 50,000,000 — zostało przeprowadzone. Obecnie pełnowpłacony kapitał akcyjny Banku Przemysłowego wynosi k. 100,000,000, a łącznie z rezerwami około kor. 125,000,000. Bank Przemysłowy jest dziś w Polsce największą instytucją finansową, której działalność na polu uprzemysłowienia kraju powszechnie jest znana nietylko u nas ale i zagranicą. Siedziba Zakładu centralnego przeniesiona zostanie w najbliższym czasie ze Lwowa do Warszawy. We Lwowie pozostanie wielka filja której działalność obejmie całą wschodnią Małopolskę. W ostatnich tygodniach Bank Przemysłowy utworzył nowe oddziały w Stryju, Jasle i Sosnowcu i posiada obecnie prócz Zakładu centralnego, 10 zakładów filjalnych a w niedalekiej przyszłości zamierza sieć swoich filji znacznie jeszcze pomnożyć.

**OGŁOSZENIA.**

**Ceny ogłoszeń:**  
Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. — Niesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor.

**Ceny ogłoszeń:**  
Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, pokronice 4 k., na pierwszej stronie 10 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal za wiersz.

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**  
**Włynskie** kamienie, Walce, Perlaki, Cylindry, Transmisje, Turbiny, dostarcza „Pilot“ Lwów, Batorego 4.  
**Tokarnie**, Wie tark, Strugarki, Transmisje, Formy do rur betonowych. Cement dostarcza „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 4147  
**Łamacz** do kamieni, Motor benzynowy 16 MK. nowy okazynie do sprzedania „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 64  
**Fortepian** „Fritz“ i rólki sprzedam lub zamienię na pianino. Wiadomość od 3—4 pop. ul. Szeptyckich 1. 10, III p. na prawo. 61  
**Koronyowe** cza ne balowe dwie suknie sprzedam Piekarska 15, drzwi 4 od 11:30—2. 4316  
**Parcela** budowlana 256 sążni przy ul. Mochnickiego do sprzedania. Wiadomość adwokat Mankowski Kopersnika 4. 88  
**Willa** z ogrodem o 7 pokojach z komfortem w okolicy List-pada za 250.000 koron do sprzedania reflektuje się tylko na Polaka. Bliższych wyjaśnień udziela Stanisław Kulowski Lwów Teatry 8 a 7. Pośrednic wkluczeni. 83  
**Dzija dla zamożnych.** Sprzedam garnitur salonowy, smyrneński, jadalnie palisandrowa, gabinet damski, wkład około 60.000 K. Ul. św. Józefa 2, I. p. 10:  
**Kamienie** w różnych punktach miasta położone, sprzedaje najkorzystniej Ajencja „Celeritas“ Lwów, Jagiełłowska 17. 95  
Przejąwszy od Banku rolniczego we Lwowie jako jego dotychczasowy dyrektor dział dostawy węgla dla mieszkańców miasta Lwowa, oznajmiam, że oddat dział węglowy prowadzić będę na własny rachunek i od własną firmą. Przejąwszy równocześnie obowiązek dostawy węgla na niezrealizowane dotąd a temuż Bankowi wręczone karty poboru węgla upraszam P. T. Właścicieli odnośnych kart o bezzwłoczne porozumienie się ze mną.

**R6: nie przyjmuję zgłoszenia na dostawę wagonową węgla, brykietów i koks.**  
**JAN MIKUSZEWSKI**  
we Lwowie, plac Smolki 4 (w podwórzu) wchód od ul. Kołłataja Nr. 4.

**POSADY ZAFLAROWANE.**  
**Kilku roznosicieli** zna dzie stałe zajęcia. Administracja „Słowa polskiego“. 2156  
**Wielka odlewnia żelaza w zachodn. Małopolsce**  
**poszukuje inżyniera**  
z wykształceniem akademickim (technika, oddział maszyn wzgl. hutnictwo Leoben, Przybram albo Frelberg). Oferty, w których podane być powinno curriculum vitae, odpis świadectwa ostatniego z ukończonych studiów i odpisy świadectw z praktyki odbytej, uprasza się przysłać do Administracji pod Nr. 85.

**Biuro naftowe**  
**przyjmie kilka urzędniczek.**  
Wymagana biegłość w pisaniu na maszynie, pierwszeństwo mają stenografistki.  
Zgłoszenia Smolki 5 III, p. na prawo. 81

**POSADY POSZUKIWANE.**  
**Kucharka** umiejąca dobrze gotować, z dobrimi świadectwami poszukuje do samej kuchni od 15 stycznia. Zgłoszenia do „Administracji pod „Kucharka“. 78  
**Magister farmacji**, rutynowany, poszukuje posady. Adres: A. Witroł, Radziechów, apteka. 29  
**Rysownik** wprawy poszukuje pracy. Zgłoszenia „Słowo Polskie“ pod „W. P.“. 97  
**Buchallera** rutynowanego poszukuje zaraz firma naftowa. Oferty i referencje do Ajm „Nafta“. 98

**ROZNE DONIESIENIA.**  
**Z golówką** 35.000 koron przystąpię do interesu albo kupna pensjonatu. Dobrowolski urzędnik państwowy restanę Ciężkowice. 67  
**Uprasza się pana** wojskowego, który po zabawie dnia 3/1. 9. 0 r. w garderobie Kasyna miejskiego złożył się po czarny wachlaiz z piór o zwrot tegoż do garderoby Kasyna. 115  
**Najnowsze plecionki** na kapelusze damskie sprzedaje hurtownie i detalicznie i kraj a fabryka kapeluszy Rudolfa Neuweilta Baronowa 3, własny gmach fabryczny. 113

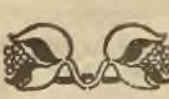

**Ogłoszenie.**

Podpisane instytucje finansowe podają do publicznej wiadomości, że z powodu braku koronowych znaków obiegowych wypłaty uskuteczniąć będą tylko w przekazach na Polską Krajową Kasę pożyczkową (Lwów, ul. Mickiewicza 1 8), gdzie fundusze ich są zdeponowane.

Zarządzenie to jest przejściowe i wywołane jedynie technicznym brakiem koronowych środków płatniczych.

Lwów, dnia 5 stycznia 1920.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji.  
Bank przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji.  
Galic. akc. Bank hipoteczny.  
Galic. ziemski Bank kredytowy.  
Akcyjny Bank Związkowy.  
Galic. Bank ludowy dla rolnictwa i handlu.  
Bank dla handlu i przemysłu, Filia.  
Austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, Filia.  
Wiedeński Bank Związkowy. Filia.  
Akcyjne Towarz. Bankowe i Kantorów wymiany »Merkur«, Filia.  
Union-Bank we Wiedniu, Filia.  
Galicyjska Kasa oszczędności.  
Miejska Kasa oszczędności.

  
**Czas**  
**odnowić**  
**przedpłatę**  
**na styczeń**  
**1920.**  


**Fenomenalny** niezwykle emocjonalny, urozmaico y program  
**w Pasażu Mikołascha**  
w specjalnie urządzonej lokalu nad Kawiarnią „Miraz“  
Pie rot? — Fe o owna (Ro-yanka) znakomita tancerka. — Zuzisław Koch  
Nadto odegra wirtuoz-skrypek B. Pastor, na jednej stronie fantazje Paganiniego Zakończy program doskonała farsa Majewskiego w I akcie p. t.:

**Scenki Literacko - Satyrycznej**  
e owia Scenki MIECZY ŁAW WOJTAS EK, war-zawianin. Występy najwybitniejsz h artystów teatru i k har-ct-wych: Sabina Zielińska, nanorvska polska. — F. Lilia, jako pie niarka i jako unorysta i recytator, ulubieniec lwowskiej publiczności. — Bogaty bufet. — Warszawskie ciasta i wszelkie najsalubetniejsze napoje. 124

